Rok 1872. Kraków, wtorek 25 czerwca. Nr. 142.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Od administracji.

Szanownych prenumeratorów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania przedpłaty na trzeci kwartał 1872.

Cena przedpłaty na „KRAJ“ pozostaje ta sama, t. j.:

w Krakowie:

rocznie	20 złr.
półrocznie	10 „
kwartalnie	5 „
miesięcznie	2 „

we Lwowie

w księgarni Gubrynowicza i Schmidta:

rocznie	21 złr.	— ct.
półrocznie	10 „	50 „
kwartalnie	5 „	25 „
miesięcznie	2 „	— „

z przesyłką pocztową:

rocznię	24 złr.	— ct
półrocznie	12 „	— „
kwartalnie	6 „	— „
miesięcznie	2 „	25 „

Kraków 24 czerwca.

Przeprowadzenie ustawy wojskowéj i rozpoczęte natychmiast rokowania z rządem niemieckim względem wypłaty reszty kosztów wojennych, zdają się być zapowiedzią ważnych zmian w polityce wewnętrznéj Francji.

Pomiędzy izbą wersalską a prezydentem rzeczypospolitéj ostatniemi czasy stosunki znacznie się pogorszyły. Pomimo całéj zręczności p. Thiersa i chęci utrzymania na wodzy większości monarchicznéj jednak ta ostatnia zawsze znajduje sposobność bruździenia. To wymuszone prawie posłuszeństwo czyni ją tém bardziéj niechętną dzisiejszemu rządowi i skłonniejszą do prowadzenia wojny podjazdowéj przeciwko niemu.

Z drugiéj znowu strony postępowanie i stosunki większości monarchicznéj do mniejszości republikańskiéj są tego rodzaju, że o żadnéj ważnéj czynności zmierzającéj do wyjścia z nieznośnego dla wszystkich prowizorjum myśléć nawet niepodobna. Najlepszą illustracją tego bezwzględnego i niezręcznego zachowania się wobec lewicy, są wybory do biura zgromadzenia narodowego lub do komisji, mającéj zamianować członków rady stanu. We wszystkich tych wyborach większość starała się zupełnie wykluczyć członków mniejszości, a przynajmniéj przypuścić tylko taką liczbę, która w komisji nie stanowiłaby żadnéj siły i nie mogłaby wpływać na przyszły skład tak ważnéj instytucji, jak rada stanu.

Bardzo naturalnie, że taka ślepa jednostronność nie podobała się panu Thiersowi i wywołała oburzenie opinji publicznéj w całéj Francji. A jeżeli dodamy do tego cały szereg najgwałtowniejszych scen, w których mężowie prawicy zachowywali się nie tak jak przystało na członków poważnego zgromadzenia, lecz swém namiętném zachowaniem się przechodzili nawet miarę zachowywaną zwykle przez mowców pierwszego lepszego klubu, to pojmiemy dla czego p. Thiers nie może dłużéj rządzić przy pomocy takiéj większości zachowawczéj.

Większość ta właściwie nie jest zachowawczą ale raczéj destrukcyjną, bo nietylko niczém się nie przyczynia do położenia trwałéj podstawy pod przyszłą organizację państwową, lecz nawet osłabia siłę i znaczenie rządu prowizorycznego.

Jeżeli p. Thiers mniéj więcéj cierpliwie znosił postępowanie większości, to opinja publiczna przy każdéj sposobności wykazywała swą niechęć do dzisiejszego składu izby wersalskiéj.

Najlepszym zaś wyrazem tego usposobienia są ostatnie wybory, które wypadły bardzo radykalnie nawet tam, gdzie się tego najmniéj spodziewano (w Lille).

Ostatnią usługę jaką zgromadzenie narodowe w obecnym składzie mogło wyświadczyć p. Thiersowi, było uchwalenie ustawy wojskowéj mniéj więcéj odpowiednio jego przekonaniom i zamiarom, co przy innym jéj składzie z pewnościąby się nie udało.

Teraz wszystkie usiłowania pana Thiersa skierowane są do uwolnienia terytorjum francuskiego od wojsk okupacyjnych niemieckich, co zarazem uwolni go od zobowiązań przyjętych w Bordeaux. Dziś już nie ulega żadnéj wątpliwości, że zarówno z opuszczeniem ostatniéj twierdzy przez Niemców, izba wersalska będzie rozwiązaną, a nowe wybory rozpisane do przyszłego zgromadzenia prawodawczego.

O ile można sądzić z dzisiejszego usposobienia narodu francuskiego, rezultat przyszłych wyborów będzie pomyślny dla stronnictwa republikańskiego, co da możność zajęcia się sprawami wewnętrznémi kraju. Przeniesienie stolicy do Paryża, najszersze reformy administracyjne i ekonomiczne, przegląd praw uchwalonych przez dzisiejsze zgromadzenie narodowe, i wiele innych ważnych spraw ma przedewszystkiem zająć przyszłą izbę prawodawczą.

Bismark zapewniony przez p. Thiersa, że taki a nie inny jest cel rozpoczętych układów, ma je ze swéj strony bardzo chętnie popierać.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 21 czerwca.

(K). Wczoraj odbyło się posiedzenie nadzwyczajne rady miejskiéj. Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych wniósł radny Żaak imieniem specjalnéj komisji o przyjęcie dostawionych przez liweranta płyt trembowelskich, co do których w wydziale rady nie zapadła żadna uchwała, gdyż i za przyjęciem i przeciw okazała się równa ilość głosów. Z dyskusji przekonali się pp. radni, że płyty te są znacznie cieńsze niż być powinny, że cena jak na dzisiaj byłaby za drogą, ponieważ ułatwiona z Tarnopolem komunikacja znacznie zniża koszta przewozu, że przeto w interesie miasta będzie, wniosek komisji odrzucić, co też na wniosek radnego Dobrzańskiego znaczną większością głosów uchwalono.

Z porządku dziennego wnosi dr. Madejski prośbę urzędników miejskich o zapomogę z powodu niskich płac a wielkiéj drożyzny. Wydział rady miejskiéj uznaje powody te jako zupełnie słuszne. Gdyby było z czego, powiada referent, toby dano zapomogę. Ale funduszów na to w budżecie przeznaczonych nie ma, a wydzielić na ten cel z rubryki „na reorganizację magistratu“, jak się domagają petenci niepodobna, przez to bowiem znacznieby się opóźniło reorganizacją. Przeznaczony na nią fundusz 15,000 złr. zaledwie wystarczy, jeżeli reorganizacja 1 września wejdzie w życie. Gdyby zatém tę kwotę uszczuplono, musianoby reorganizacją opóźnić. W skutek tego wnosi sprawozdawca: „rada miejska dla braku funduszów nie może się przychylić do prośby urzędników magistratu, poleca jednak magistratowi, żeby w razie dłuższego przeciągania się sprawy reorganizacji oszczędzoną przez to kwotę przeznaczył na zapomogę dla urzędników i odnośne wnioski radzie przedstawił“.

Przeciw tym wywodom i temu wnioskowi słusznie wystąpił radny Błotnicki. Wydział przyznaje, że urzędnicy są źle płatni, że bieda między nimi, i wyprowadza ztąd nieludzki wniosek „nie da im nic“. Odwołanie się do braku funduszów tutaj nie powinno mieć miejsca. Wszak prywatny człowiek, jeżeli nie może usług płacić, to sług nie trzyma. Miałażby rada miejska żądać usług, za które zapłacić nie może? Rząd, kraj, zakłady publiczne, wreszcie i prywatni przedsiębiorcy uznali konieczną potrzebę podniesienia płacy urzędników, czyżby tylko rada miała być obojętną na widok biedy? Co do reorganizacji magistratu — ta w najlepszym nawet razie ledwie nastąpi w październiku. Z początkiem lipca wejdzie projekt na radę — kilka posiedzeń upłynie na samem jego uchwaleniu, a rozpisanie konkursów, termin dłuższy do wnoszenia podań i obsadzenia posad przez radę i prezydjum, zajmie najmniéj 3 miesiące czasu. Więc z kwoty przeznaczonéj na reorganizację, a obliczonéj na 4 miesiące, znaczną jeszcze część się zaoszczędzi. W skutek tego wnosi mowca: 1) rada wyrazi żal do komisji, że nie wykończyła jeszcze projektu reorganizacji i wzywa ją by do końca miesiąca tego sprawę tę załatwiła; 2) Z sumy 15,000 złr. preliminowanéj na reorganizację magistratu udzielić urzędnikom taką zapomogę, któraby dorównała półrocznemu dodatkowi na drożyznę; 3) do zapomogi téj mają prawo wszyscy stali urzędnicy i słudzy gminy, którzy pobierają pensję niżéj złr. 1,500.

Przewodniczący wiceprezydent Jasiński oświadcza, iż komisja reorganizacyjna ukończyła już swoją pracę, w skutek czego radny Błotnicki cofa pierwszy swój wniosek. Po krótkiéj przemowie radnego Dobrzańskiego za wnioskami Błotnickiego i sprawozdawcy w obronie wniosku wydziału — rada przyjmuje drugi i trzeci wniosek Błotnickiego znaczną większością głosów.

Z porządku dziennego przychodzi wybór 20 delegatów miejskich i 10 członków wydziału. Radny Południewski w długiéj przemowie występuje przeciw obecnemu regulaminowi rady, a zatém za zniesieniem wydziału, a zaprowadzeniem dawnych sekcji, które się tak bardzo niepraktycznemi okazały. Żałuję, że mowy téj nie mogę przekazać do potomności, była bowiem zbyt cicha, a wśród wielkiego gwaru wypowiedzianą. A byłby to znakomity przyczynek do historji naszego... rozumu. Wniosek z téj mowy wyprowadzony, ażeby odroczyć wybory, zaledwie 5 głosów pozyskał. Przy wyborach uwidoczniło się znowu rozdarcie w łonie naszéj rady. Kursowały dwie listy kandydatów; na jednéj przeważała tak zwana inteligencja, na drugiéj tak zwane mieszczaństwo. Bezwzględną większość otrzymało tylko 18: Dąbrowski, Dymet, Halski, Hofman Kornel, Kohn, Madejski, Miauczyński, Moszczański, Rieger, Ruker, Schuman, Semilski, Sermak, Simon, Szemelowski, Wieczyński, Zuker, Żaak. Wybór ten bardzo szczęśliwie łączy obie partje — żadna bowiem z ekskluzywnych list się nie utrzymała. Na jednéj liście był i redaktor *Gazety Narodowéj* i miał on pewną partję za sobą. Większość jednak słusznie uznała, iż po serwilistyczném w ostatnich czasach wystąpieniu *Gazety,* należy się redaktorowi pewne wotum nieufności — i skutkiem tego upadł.

Wiedeń 21 czerwca.

p. Jeszcze się ciągnie, jak nić Ariadny kwestja rezolucyjna w formie powieściowéj po dziennikach tutejszych i chociaż *meritum* sprawy napół zrujnowanéj, nic na tych poglądach nowiniarzy wiedeńskich nie zyska: jednak można z tego, że się sprawą galicyjską zajmują, wyprowadzić wniosek, „iż nie musi to być tak rzecz obojętna, czyli obok Czech jeszcze jeden kraj największy zostanie popchnięty w opozycję.“

Słyszałem nawet, że w kołach ministerjalnych mają nadzieję, że ugoda zostanie przeprowadzoną i że taka supozycja polega na informacjach urzędowych. Nie można przywiązywać wielkiéj wagi do „horoskopów“ rządowych w naszéj Przedlitawji; bo widzieliśmy, jak się łatwo zapatrywania tych samych czynników politycznych zmieniają, a nawet (jak przykład z czasów Hohenwartha i kompromisu z Czechami pokazuje) jak łatwo się dokonywa „zmiana frontu“ u góry.

To jednak pewna, że biorąc t e o r e t y c z n i e, ministerjum, a szczególnie prezydent więcéj sprzyja myśli ugodowéj, niż najliberalniejsi centraliści... siły jednak i przeważnego wpływu, jak np. w Berlinie na parlament wywrzeć, nie mogą ministrowie; dlatego co do p r a k t y k i życia (centraliści, póki skupieni zawsze górować będą nad rządem... ich partją. O interpelacji, odpowiedzi i krokach delegacji galicyjskiéj, jakie stawić się miały, donosi *Wien. Tagbl.* takie szczegóły, które z pewnego otrzymał źródła.

Powiada, że poseł Zyblikiewicz dniem wprzódy, nim sesja odroczoną została (18 b. m.) w kole postawił wniosek, żeby po otrzymanéj odpowiedzi ministerjalnéj w izbie cofnąć rezolucję, czyli wniosek *ad hoc* w swoim czasie przezeń postawiony.

Mówi daléj, że dr. Unger zawiadomił p. Z. o treści ministerjalnego Speech'u, ponieważ i ministerja, a mianowicie ks. Auersperg i dr. Unger byli poinformowani przez posła Z. o tém, że delegacja wniesie interpelację przez posła Grocholskiego.

Utrzymuje daléj, że na tém stanęło. Większością bowiem głosów postanowiono cofnąć rezolucję, motywując wniosek mniéj więcéj tém, że z przebiegu rokowań w wydziale konstytucyjnym i z zapowiedzianych wniosków mniejszości delegacja powzięła przekonanie, że na téj drodze do ugody nie przyjdzie.

Przed samém posiedzeniem jednak cofnięto ten wniosek, jak *Wien. Tagbl.* mówi, pod presją Grocholskiego.

Potępia G. wprawdzie *Tagblatt*, ale ja nie widzę korzyści, jakaby wyniknąć mogła z cofnięciem rezolucji w o s t a t n i m d n i u.

Wśród rokowań, wtedy np., kiedy na pół zerwane były transakcje z powodu „kwoty ryczałtowéj“ możnaby było taki krok jeszcze uważać za rodzaj szachu zadanego... klice centralistycznéj. Teraz lepiéj, żeby raz się rzecz wyjaśniła i na wierzch wyszła prawda.

Konszachty, tajemnice, dyplomatyzowanie, tylko osłabiały i nerwy i znaczenie polityków tego rodzaju, a kraj z tego wszystkiego tylko ma dziś r o z c z a r o w a n i e.

Lepiéj niech sejm rozstrzygnie, a jeżeli powie: *non possumus*, to się znajdą i ludzie, którzy potrafią i do tego położenia z „konieczności“ się zastosować... do gorszych rezultatów, choćby jawnie i otwarcie postępując, dojść niepodobna.

Dziś się nic nie ryzykuje, jeżeli będziemy mieć przed oczyma *clara pacta.*

Wiedeń. [I z b a p a n ó w] załatwiła w dalszym ciągu swego piątkowego posiedzenia znaczną ilość różnych petycyj, które z małymi wyjątkami przekazano rządowi do uwzględnienia. Na sobotniem posiedzeniu przyjęto bez rozpraw projekt do ustawy zmieniającéj kilka paragrafów ustawy z dnia 13 maja r. 1869, dotyczącéj obrony krajowéj; projekt do ustawy względem dostarczania potrzebnéj ilości koni w razie uruchomienia armji lub obrony krajowéj; projekt do ustawy względem tymczasowéj ochrony przedmiotów nadchodzących na powszechną wystawę wiedeńską, wreszcie projekt do ustawy wyłączającéj niektóre czynności urzędowe w sprawach małżeńskich z zakresu działania politycznych władz krajowych i przenoszącéj takowe w zakres działania politycznych władz powiatowych.

Następnie załatwiono kilkanaście petycyj o podwyższenie płac i zniesienie przymusu legalizacyjnego. W końcu prezydent ks. Karol Auersperg podał do wiadomości, że cesarz odracza dalsze posiedzenia izby panów począwszy od dnia 23 b. m. Czas powtórnego zwołania nieoznaczony.

Francja.

Paryż 18 czerwca.

(N. N.) Publiczność nie przestaje zajmować się ostatniém wystąpieniem pana Thiersa w zgromadzeniu i dodatkowemi wyborami w l'Yonne, le Nord i la Somme.

Czytając dzienniki, które uchodzą za organa rozmaitych frakcji zgromadzenia, zdawałoby się, że te dwa wypadki polityczne (jak je nazywają) wpłyną na zachowanie się zgromadzenia. Członkowie lewicy, centrum lewicy, odbywają swe prywatne narady, również jak członkowie prawicy i centrum prawicy.

Rezultat tych posiedzeń nie może być dobrze znanym, gdyż odbywają się one pod sekretem, lecz w podobnych razach sekret jest trudnym i opowiadają sobie, że te zebrania mają na celu dojść do jakiegoś porozumienia w zgromadzeniu, na przypadek potrzeby natychmiastowego zastępstwa prezydenta republiki, tak w razie jego śmierci lub gdyby nie chciał on nadal piastować rządów Francji.

Mówią więc, że centrum prawicy zleje się z centrum lewicy, żeby całemi siłami konserwatorskiemi zanominować p. Grevy wiceprezydentem, który podzieliłby trudy rządów p. Thiersa. Wiadomo, że partja republikańska w zgromadzeniu, dawniéj już myślała o wiceprezydenturze dla pana Grevy.

Inne kółka parlamentarskie podnoszą prawy charakter i zasługi p. Grevy, lecz nie zgadzając się z jego zasadami republikańskiemi, chcieliby stworzyć jakiś tryumwirat złożony z pp. Grevy, d'Audiffret-Pasquier i jen. Mac-Mahona, którzyby objęli władzę zaraz po ustąpieniu p. Thiersa.

Dodatkowe wybory jakie się odbyły w trzech departamentach, przekonywają o słabnięciu prawicy zgromadzenia. Członkowie większości zwyciężani najczęściéj w walce parlamentarnéj, zwyciężeni przez kandydatów republikańskich w ostatnich wyborach, chcieliby żeby p. Thiers rządził z niemi, żeby gabinet z nich był złożony, lub żeby p. Thiers usunął się zupełnie.

Ustępstwa zrobione panu Thiersowi przez republikanów w prawie wojskowém są dowodem ich patrjotyzmu i uznania

Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

W Odessie napisał poeta powiastkę o pośle Sicińskim p. t. „Popas w Upicie“, w formie używanéj i nadużywanéj dzisiaj przez wierszopisów gawędy; napisał elegję, wypowiadającą żal po zasłużonéj własną winą stracie ojczyzny p. t. Morlach w Wenecji“, tu téż począł pisać powieść poetyczną p. t. „Konrad Wallenrod“.

Bez stałego zajęcia trudno było niecierpliwemu, żądnemu wrażeń poecie dłużéj wytrzymać w Odessie, gdy się już oswoił z miejscowością i jéj mieszkańcami. Książę Worońców, gubernator Odessy polubił był poetę i uproszony wyrobił dla niego i Jeżowskiego w Petersburgu, że im pozwolono przenieść się do innych guberoji rossyjskich według własnego wyboru — a to w takich rodzajach służby, w jakich sami zażądają. Jeżowski otrzymał katedrę literatury starożytnéj w uniwersytecie moskiewskim, Mickiewicz chciał być umieszczonym w archiwum ministerstwa spraw zewnętrznych w Moskwie, a gdy go tam nie przyjęto, oświadczył chęć wstąpienia do kancelarji wojennego jenerał-gubernatora księcia Golicyna w Moskwie, któremu życzeniu uczyniono zadość.

Z końcem października 1825 roku opuścił Odessę; miasto, które nie zyskało jego współczucia i przyjemnych wspomnień nie zostawiło po sobie — pożegnał wierszem p. t. „W dzień odjazdu“; w tym wierszu złożona jest cała historja jego 9-miesięcznego pobytu tamże. Poeta czuł, że odeskiemi erotykami zgrzeszył przeciw duchowi poetyckiemu, posługując się nim dla względów osobistych — dla pozyskania powabnego uśmiechu lub poklasku pięknych rączek; przyznał się do winy ze skruchą i postanowił w ten sposób nigdy się więcéj nie zniżać:

> „Jak po błoniu, kwitnącem kolorami tęczy,
> Przelatuje samotnie mdły kwiatek pajęczy,
> Zdmuchniony gdzieś daleko z uwiędłéj gałęzi;
> Chociaż napotka różę i w majowéj więzi
> Pragnąc odpocząć, martwą zaplącze się dłonią,
> Znowu go wichry zedrą i daléj pogonią,
> Tak ja nieznane imię, cudzoziemskie lice
> Nosiłem przez te ludne place i ulice,
> I roje pięknych niewiast spotkałem codzień;
> Chcą mnie poznać — dla czego? Że jestem przychodzień!
> Dziatwa pędzi motyla, póki zdala świeci;
> Złowi, spojrzy i ciska: niechaj daléj leci!
> Lećmy! Szczęściem, zastały pióra do powrotu;
> Lećmy i nigdy odtąd nie zniżajmy lotu!“

Przyrzeczenia dotrzymał, bo choć jeszcze wysnuł niekiedy erotyk, jak na przykład „Na pokój grecki Zeneidy Wołkońskiéj“, — był on zawsze wypływem wyższego, przeważnie duchowego nastroju, gdzie przedmiot chwilowego zapału także wyższością moralną wzbudzał uczucie poety:

> „Niestety! Przewodniczka chłodnym rzutem oka,
> Jak laska Merkurego, uderza z wysoka,
> I duszę mą, lecącą w rozkoszy kraj błogi
> Wypędza bez litości za nadziei progi!“

Jakby w nagrodę dobrego postanowienia, przyszło zaraz po niem czyste natchnienie, z którego powstały urocze sonety krymskie.

Z Odessy nie udał się poeta wprost do nowego miejsca pobutu, lecz zboczył do Krymu w chęci poznania tego, bogatego w cudy przyrody półwyspu. — W Krymie poznał się z Henrykiem Rzewuskim i kilka wycieczek wspólnie odbyli.

Podróż po Krymie tylko kilka tygodni trwała, a w grudniu 1825 roku już się znajdował w Moskwie.

Wypadki w życiu poety, wchodzenie w stosunki z nowemi osobistościami — zmiana miejscowości, nie są dla nas obojętne, bo wpływają swoją jakością na wewnętrzne jego usposobienie i nastrajają w pewnym kierunku jego myśl, wyobraźnię i uczucie. Pobyt w Krymie stanowił ważną epokę w życiu Mickiewicza bo wynikiem jego jest 18 sonetów krymskich.

Nieskończony urok mają te sonety. — Wyobraźnia poety dziwnie jest idealizująca, upiększająca. Pierwszy poeta w Polsce spojrzał na cudy przyrody i na dzieła rąk ludzkich takim zdumionym, zachwyconym wzrokiem. Góry olbrzymieją, doliny zaścielają się kwiatami edenu — wonieją sady, piętrzą się fale morza, słońce wylewa strumienie złotych promieni; pamiątki przeszłości nabierają życia; kilkanaście wieków leżały milczące, martwe, teraz może do pierwszego przechodnia przemówiły zrozumiałem głosem i wyspowiadały się z ukrywanych długo tajemnic.

Całe wewnętrzne życie poety skupiło się i postępowało, aby tym sonetom — arcydziełu w swoim rodzaju, nadać głębokiéj treści.

Wyobraźnia nic tu nie zachowuje sama dla siebie; podaje ona obraz po obrazie uczuciu, jest tylko na jego usługach. Serce poety podobne tutaj do liścia czułka, który się stula za najlżejszém dotknięciem; to téż wypływają z niego fale smutków i radości — zwątpienia i zachwyta.

Niekiedy téż wypowiada poeta głębokie myśli i wiedzie czytelników do długich zadumań.

Sonet należy do poezji lirycznéj wyższéj; jest to wiersz charakteru stałego, składa się z trzech zwrotek, z których pierwsze dwie po cztery wiersze mają — ostatnia zaś jest sześcio wierszowa.

W pierwszych dwóch zwrotkach, kreśli poeta z przejęciem wypadek lub przedmiot, wywierający wpływ na jego uczucie; w ostatniéj zwrotce wypowiada uczucie przedmiotem lub wypadkiem wywołane. — Według pierwowzoru poezji prowansalskiéj i Petrarki, który sonet wydoskonalił i w literaturę stale wprowadził, uczucie wypowiedziane powinno być erotycznego rodzaju. Nie rozwodząc się szeroko nad historją sonetu przypomnieć można, że już nasi poeci z XVI stólecia od pierwowzoru odstępowali i używali sonetu do wypowiedzenia uczuć innego rodzaju, jak n. p. Sęp Szarzyński, który nim uczucia religijne wyrażał. — W sonetach krymskich miejscowość, pamiątki Krymu wstrząsają sercem poety. Zapatrując się na te sonety z stanowiska historycznego, będziemy w nich mieli historję jego uczuć, obraz jego wewnętrzny, malowany żywemi farbami przez samego poetę.

Zaczynam od pierwszego sonetu:

> „Wpłynąłem na suchego przestwór Oceanu;
> Wóz nurza się w zieloność i jak łudka brodzi;
> Wśród fali łąk, śród kwiatów powodzi,
> Omijam koralowe ostrowy burzanu“.

Przedmiotem uderzającym wyobraźnię poety jest s t e p. W bliskości znajduje się morze, które spodziewa się lada chwila ujrzeć; w oczekiwaniu nowego, wspaniałego widoku, wyobraźnia uprzedzając maluje mu fantastycznie wspaniały jego obraz. W niezmiernéj przestrzeni stepu, czuje się być żeglarzem na szerokim morzu, patrzy w niebo i według położenia gwiazd chce kierować swoją drogę póki oko nie spoczęło na latarni morskiéj — lampie Akermanna.

Cisza wielka, czułe ucho poety słyszy dla niego tylko przystępne głosy, duch poety rozszerza skrzydła i aż w Litwę sięga; wielka tęsknota za rodzinnemi stronami zbudziła się w jego sercu, — słowa: „Jedźmy! nikt nie woła!“ są jękiem głębokiéj boleści

Z tem uczuciem w piersiach dojeżdżał do murów Odessy. Waryantu z albumu Piotra Moszyńskiego drukowanego w wydaniu lipskiem, jako osłabiającego urok tego arcydzieła, nie trzeba uwzględniać. Sonet ten krymskim nie jest, bo wszystko w nim, wyobraźnia i uczucie, — na wjazd do Odessy nie wyjazd wskazuje!

Następne trzy sonety: „Cisza morska“, „Żegluga“ i „Burza“ nie mają żadnego szczególnego charakteru i mogły być także przed zwiedzeniem Krymu pisane. W Odessie bawił wielu Włochów, tu miał poeta sposobność wyuczyć się ich języka; po niemczyznie nastąpiła angielszczyzna, po téj włoszczyzna; nasz poeta przeprowadzał studja swoje z wielkim zapałem i zwykle w krótkim czasie doprowadzał do wielkich wyników; przeczytanie Petrarki i Tassa musiało pociągnąć wynik, tym były: sonety. Że „Cisza“, „Żegluga“ i „Burza“ w Odessie powstać mogły a niekoniecznie w skutek podróży Krymskiéj, na to wskazuje list z Odessy do Malewskiego pisany: „Kochany Franciszku! D z i ś w i e c z ó r m a m y r u s z y ć n a p r o j e k t o w a n ą p r z e j a ż d ż k ę. Wczoraj burza straszliwa tak morze rozkołysała, że dotąd jeszcze pieni się i huczy. — Myślałem pół godziny, że Odessa nie zostanie na miejscu, nie wiem, czy wy w drodze uniknęliście tego uraganu“ nieco daléj: „ja od wczoraj chory na chrypkę, nie wiem — c z y s i ę m o r z e m u l e c z ę“. Projektowana przejażdżka była to podróż na morzu, która odbyta, obznajomiła poetę z charakterem tego dla mieszkańców stałego lądu nadzwyczajnego żywiołu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przez nich potrzeby utrzymania p. Thiersa u władzy. Intrygi monarchistów zostają bez skutku, marzona przez nich prezydentura księcia d'Aumale zginie w ciemnościach, i jakiś tryumwirat jest niepodobnym, gdyż obawa kryzys rządowéj lub parlamentarnéj, będzie przyczyną rozdwojenia prawicy a wzmocnienia lewicy, dlatego téż członkowie większości zgromadzenia wolą utrzymać *statu quo* ze wszystkiemi skutkami.

Dyskusja nad prawem wojskowém dowodzi o niemocy prawicy. W listach moich w téj kwestji przesyłałem wam wszystkie szczegóły, lecz cóż powiedzieć o sobotniém posiedzeniu, na którém zgromadzenie rozbierało kwestję substytucji wojskowéj. Zasada obowiązkowéj służby została przyjętą, zastępstwo w wojsku potępioném a prawica zgromadzenia chciałaby odgrzebać zastępstwo przez substytucję, niszcząc tém samém zasadę obowiązkowéj służby. Sobotnie posiedzenie przekonywa jak trudno prawicy przeprowadzać swe zamiary, dyskutowano trzy godziny, wotowano trzy razy, przyjęto, odrzucono, odroczono, i w końcu prawica wstrzymała się od głosowania; przeciw substytucji głosowało 347 posłów, za substytucją 2, czyli że głosowanie żadne, gdyż odrzucenie artykułu nie otrzymało dostatecznéj ilości głosów. Dyskusja odłożoną więc została na poniedziałek. Lecz w taki sposób wotowane prawo, czyż może mieć moralną powagę? P. de Belcastel, który zabrał głos w téj kwestji, był więcéj niż poetycznym i egzaltowanym, przemienił on trybunę prawodawczą na ambonę. „Wierzcie w Boga a kochać będziecie ojczyznę; wiara rodzi miłość" i t. d. mówił p. de Belcastel.

Ostatnie posiedzenie nie było szczęśliwém, rozbierano art. 42 tyczący się substytucji. Po mowach pułkownika Chadois, markiza de Morney, jen. des Palliers i p. Brunet, którzy przemawiali za odrzuceniem §. 2 dozwalającego urlopowania wojskowych, którzy po 6 miesiącach nauki nabędą dostatecznéj wprawy, paragraf ten małą większością głosów, gdyż 347 przeciw 238 — został przyjętym.

Duch dzienników monarchicznych jest ten sam co i partji przez nich reprezentowanych; zamięszanie i niepewność jest ich cechą. *Union* walczy przeciw *Univers* i *Journal de Paris*. *Monde*, który dotąd wcale nie popierał bonapartystów, bierze obronę marszałka Bazaine, usprawiedliwia go i oświadcza, że marszałek Bazaine nie myślał o zdradzie, wprawdzie chciał on dojść do regencji Francji, lecz to powinno być wytłumaczonym w kraju, gdzie *chaque électeur est plus que régent, puisqu'il est souverain*.

Przyszła wreszcie odpowiedź niemiecka tak długo oczekiwana. Niemcy przyjmują w zasadzie propozycje francuzkie. Francja chce wypłacić przed upływem czasu 3 miljardy i żąda opuszczenia przez wojska niemieckie terytorjum zajętego jako gwarancję. Idzie obecnie o oznaczenie dat wypłat, które zależeć będą od wymarszów wojsk niemieckich. Z serca można powinszować Francji, że warunki traktatu pokojowego zostały zmienione na jéj korzyść i że na czele swego rządu ma człowieka, który tak ważne oddaje jéj usługi.

Dekoracje, ordery, tytuły, honory sypią się na p. Thiersa. W ostatnich czasach bej tunetański ozdobił go orderem, który nadaje mu tytuł „b a s z y," temi dniami król holenderski przysłał mu jeden z najwyższych orderów swego państwa, królowa Madagaskaru wysłała liczną ambasadę z drogiemi prezentami, które w tych dniach są oczekiwane w Paryżu, następca tronu angielskiego pospieszył złożyć mu swoją wizytę, król szwedzki zapowiedział swój przyjazd. Z innemi państwami zgoda panuje jak największa, lecz uwaga publiczna najwięcéj jest zwróconą na stosunki ambasady rossyjskiéj z pałacem prezydentury. Na wyścigach, spacerach i przyjęciach bardzo często można widzieć księstwo Orłow w towarzystwie państwa Thiers.

Marszałek Bazaine zachorował w swojém więzieniu, w skutek czego śledztwo zostało przerwaném. Prezesem sądu wojennego, który ma zawyrokować nad jego losem, mianowany został jen. Schramm; jest on prawdopodobnie najstarszym jenerałem nietylko w Europie, ale i całym świecie, ma lat 87 i został mianowany jenerałem w bitwie pod Bautzen 1815 r.

W mieście Amiens wystawioną jest na widok publiczny szpada honorowa, która ma być ofiarowaną jenerałowi Faidherbe przez miasta Amiens i Saint-Quentin. Rękojeść szczerozłota składa się z dwóch figur symbolicznych przedstawiających te miasta, gałka szpady przedstawia wschodzące słońce z dewizą: *Post tenebrás lux.* Nieco niżéj dwa małe genjusze wznoszą tarczę z wypisem batalji wydanych nieprzyjacielowi w ostatniéj wojnie: Pont-Noyelles, Bapaume, Saint-Quintin. Na stali szpady są wyryte nazwiska miast, które złożyły się na ten zaszczytny prezent dla jenerała.

Daję wam kilka szczegółów o téj szpadzie, gdyż pod dowództwem jen. Faidherbe walczyło w ostatniéj wojnie wielu naszych rodaków. Nadmieniam wam przy téj sposobności, że podług listów jakie odbieram z Lyonu, przybyło tam wielu Polaków, którym się zdawało, że zaciągając się do powstania wzniecone go w Hiszpanji przez Don Carlosa, pomogą coś Polsce. Karliści pobici i rozproszeni przez regularne wojska szukali schronienia na ziemi francuzkiéj. Około 60 naszych rodaków po większéj części przybyłych ze Szwajcarji zostali aresztowani na granicy hiszpańskiéj i cofnięci w głąb kraju, dziś przebywają oni w Lyonie bez pieniędzy, chleba i przytułku narażając się Francuzom i przypominając podobną wyprawę do Portugalji w awanturze Don Pedra.

P. S. Wiele dzienników popełniło grubą pomyłkę, mówiąc o wyłączeniach ze służby wojskowéj kongreganistów i przyspasabiających się do stanu nauczycielskiego. Nowe prawo wojskowe uwalnia od służby wojskowéj wychowańców szkoły des Chartes (kart konstytucyjnych, przywilejów i t. d.). Niektóre zaś notatki stenograficzne umieściły błąd, podając za uwolnionych ze służby wojskowéj wychowańców szkoły des Chartres (kartuzów). Podobnież i ja zostałem wprowadzony w błąd, dla tego téż nadmieniam że szkoła des Chartes, zreorganizowana w r. 1846 przyspasabia archiwistów-paleografów, to jest badających stare pisma. Wychowańcy téj szkoły kierują się na archiwistów, bibljotekarzy, profesorów szkół i t. d.

— [N a r a d a] pomiędzy delegowanymi z prawicy i z prawego środka, a prezesem, wiceprezesami i sekretarzami lewego centrum izby, odbyła się d. 19 b. m. o godzinie 2éj. Biuro prawicy reprezentowali pp. Saint-Marc Girardin, Target, Lambert, de Broglie; biuro zaś lewego środka: jen. Chanzy, admirał Jaurès, Deseilligny, Lefébure, Pontalis i t. d.

P. Saint-Marc Girardin wykazał usiłowania stronnictwa rewolucyjnego i dowodził, że wszyscy dobrzy obywatele, jakichkolwiekbądź przekonań politycznych, powinni połączyć się dziś na gruncie zachowawczym. Wystawił niebezpieczeństwo, na jakie niepewna polityka naraża kraj i aby utrzymać prezydenta rzeczypospolitéj na czele spraw, radził popierać go i namawiać do utworzenia wielkiéj i silnéj większości. Zapytywał, czy lewe centrum przyłączy się do zamierzonego kroku, jaki się ma uczynić w tym względzie do p. Thiersa.

Admirał Jaurès odpowiedział, że co do niego, nie widzi nic tak złego w wyborach z 9 czerwca; wybory te potwierdzają tylko przyjęcie przez kraj formy rządu republikańskiéj i że tego winszować sobie powinniśmy. Jenerał Chanzy miał oświadczyć, że lewe centrum wtedy tylko może się przyłączyć do kroku prawicy i prawego środka, jeżeli ten krok do p. Thiersa zawierać będzie uroczyste uznanie rzeczypospolitéj; konkludował za stanowczém oświadczeniem się za tym kształtem rządu. — Po téj przemowie nastąpiła dość żywa wymiana zdań pomiędzy delegowanymi prawicy, a ich kolegami z lewego środka; deputowani z tego ostatniego grona dali jednak dowody wielkiego zachowawczego pragnienia.

Niepowodzenie tego zebrania przypisują głównie admirałowi Jaurès i jenerałowi Chanzy.

— (O d w i e d z i n y c e s a r z a F r a n c i s z k a J ó z e f a), jakie tenże zamierza uczynić cesarzowi Wilhelmowi w Berlinie w miesiącu wrześniu, żywo zajmują prasę francuzką, lecz ją nie straszą bynajmniéj. Wbrew twierdzeniu dzienników niemieckich, jakoby ta wizyta zapowiadała przyszły alians w przewidywaniu wypadków mogących się wydarzyć na zachodzie, prasa francuzka upatruje w tém zupełnie inne zamiary p. Bismarka. Ona upatruje w tém zabezpieczenie się ze strony Prus i Austrji przeciwko wszelkim ewentualnościom na wschodzie wyniknąć mogącym.

— (T o w a r z y s t w o p r a c y), założone w Paryżu przez p. Pawła Szmitta odbyło w tych dniach swe pierwsze walne zebranie. Znakomity profesor, filozof, pisarz, mówca i deputowany do zgromadzenia narodowego, Edw. Laboulaye, zaszczycił swoją obecnością zebranie, chcąc okazać swe żywe zajęcie się tém towarzystwem. Zanim zdamy sprawę z treści mowy pana Laboulaye, powiemy kilka słów o samém towarzystwie, o jego celu i otrzymanych skutkach.

Co nasamprzód odznacza i nadaje specjalną cechę temu towarzystwu, to to, że wytwarza dla ludzi zdrowych p o m o c w p r a c y, pozostawiając dla chorych i kalek m i ł o s i e r n ą p o m o c w j a ł m u ż n i e. Jest to prawdziwa nowość wypływająca z wzniosłéj zasady solidarności. Urzędnik, robotnik nie żąda od towarzystwa jak tylko pracy; nie ma potrzeby uniżać się, naginać karku; godność jego nic tutaj nie cierpi; przyjmuje tylko ofiarowaną mu pomoc moralną, i to wszystko. Towarzystwo żąda znów od niego jednéj tylko rzeczy: formalnego dowodu jego uczciwości; w zamian wydaje mu kartę na kandydata towarzystwa pracy, co oznacza zaszczyt i prawość.

Zresztą jeżeli robotnicy potrzebują znaleźć żywiącą ich pracę, czyż ci, którzy są w stanie jéj udzielić, nie potrzebują nawzajem otoczyć się dobrymi urzędnikami i robotnikami? Jest to naturalne zastosowanie wzajemności. Towarzystwo pracy, byle tylko było rozsądnie administrowane i nie zajmowało się zupełnie polityką, powinno dostarczyć handlowi i przemysłowi rzeczywistych rękojmi; wszyscy mają interes w utrzymaniu i rozwoju podobnych instytucji.

Podczas gdy inne towarzystwa ograniczają się często na redakcji ambitnych programów, na rozstrzyganiu naprędce najtrudniejszych kwestji, towarzystwo paryzkie pracy mówi poprostu, czego chce. Jego statuta mają cel ograniczony, ale jasny; nic tu nie błyszczy, nie działa na wyobraźnię, ale mówią one o faktach, o czynnościach przedewszystkiém praktycznych, które się osiągnąć dają pracą cichą, ale wytrwałą, bezustanną. Takim to sposobem paryzkie towarzystwo wyrobiło już sobie jedno z najzaszczytniejszych miejsc pomiędzy filantropijnemi przedsięwzięciami przeznaczonemi na spokojne i rozsądne wyrobienie liberalnych zwyczajów.

Od chwili swego założenia, czyli w niespełna jeszcze roku, paryzkie towarzystwo pracy zaopatrzyło w zatrudnienie przeszło pięćset osób. Pomoc udziela się bezpłatnie dla wszystkich, bez różnicy, czy interesowaną osobą jest dyplomowany inżynier, lekarz, prawnik, artysta itp. czy prosty tylko wyrobnik.

Mowa pana Laboulaye objaśni nam lepiéj znaczenie podobnych zakładów.

„Całe moje życie — powiada p. Laboulaye — głosiłem, że trzeba się kochać wzajemnie. Mówiłem, że wielkim jest błędem zawsze tylko udawać się o pomoc do rządu; trzeba się samemu wydobywać z interesów; jest jeszcze dosyć ludzi poczciwych; wielu z mieszczan nie zna robotników; wielu robotników nie zna mieszczan; taki stan dłużéj trwać nie powinien; trzeba się zapoznać, wzajemnie porozumieć bądź co bądź.

Instytucję towarzystwa pracy uważam za nader szczęśliwie pomyślaną. Ilekroć można wlać w człowieka uczucie odpowiedzialności, zawsze się spełnia czyn dobry.

Niema tu dla nikogo nic poniżającego. Robotnik żąda zatrudnienia, nie wyciąga ręki; sprzedaje swoją pracę, tak jak majster ją kupuje; role są równe; nie ma protekcji z jednéj strony, ani zależności z drugiéj. Czego tylko żądają od zgłaszającego się tutaj, to dowiedzenia, że się jest uczciwym człowiekiem. Pod temi warunkami i byleby polityka się nie domieszała, przedsięwzięcie to jest wyborne.

Instytucję tę nazwałbym giełdą pracy, targowiskiem rąk do pracy, miejscem, gdzie na pewno można znaleźć zajęcie.

Na giełdzie trzeba zawsze coś z sobą przynieść, nic za nic! Czegóż tu od robotnika żądają: pracy i uczciwości, oto ich bogactwa. A jeżeli majstrowie są rozumni, to powinni się stowarzyszyć i powiedzieć: „Weźmiemy przedewszystkiém do roboty tych, którzy nam najlepsze dadzą rękojmie." Na tych warunkach towarzystwo już jest utrwalone; nie potrzebuje ono ani rządu, ani nawet wielkiego rozgłosu; dość jest, aby w każdéj dzielnicy miasta, w każdém merostwie wiedziano, gdzie się udać po brakującą robotę. Odtąd żadnych już biur stręczeń, żadnych kosztownych pośredników; robotnik z dumą powiedzieć może: ja znajdę robotę. A czemu? bo mnie znają, bo mnie szanują, bo wiedzą, że jestem uczciwym człowiekiem. (Bardzo dobrze. Oklaski.)

Dziś, jak robotnik ujrzy się bez zatrudnienia, musi zapytać się swego towarzysza: czy nie mógłbyś mnie jako wkręcić do twego warsztatu? Trzeba się prezentować przez swego kolegę, co nie jest zawsze dobrą rekomendacją (śmiech). Trzeba szukać, biegać, tracić czas. Zapobiedz tym niedogodnościom, taka była jeszcze niegdyś myśl Montaigne'a, Rossignola, a obecnie towarzystwa pracy. Robotnik raz przyjęty do téj giełdy pracy, może się wszędzie przedstawić z głową podniesioną i z kartą, tą dobrowolną książką służbową i powiedzieć: „Oto jestem, oto co ja umiem." Czyż to nie jest uzacnieniem pracy? Nie jestże to zapewnienie uczciwemu człowiekowi szukającemu pracy, że ją zawsze znajdzie u ludzi uczciwych? (B. dobrze. Oklaski.)

W tém miejscu p. Laboulaye wykazuje znaczenie kapitału i pracy, że one nie walczyć, ale wspierać się wzajemnie powinny, bo pomiędzy temi dwoma pierwiastkami bogactwa publicznego jest bezwzględna solidarność. Kończy zaś temi słowy:

Tylko kochając się wzajemnie można rozwiązać kwestję socjalną. Potrzeba do tego wiele inteligencji; trzeba wiele szukać, ale przedewszystkiem trzeba wiele kochać. Prawo moralne jest prawem socjalném. Dopóki tego ludzie nie zrozumieją, dopóty społeczeństwo będzie w wojnie. W dniu, gdy to pojmą, ujrzą, że ogół kwestji składających kwestję socjalną, może się łatwo rozstrzygnąć, a przyszłość należeć będzie do nowéj demokracji. Bardzo złe pojęcie mają niektórzy o demokracji. Zdaje im się, że to wieczna walka; odwet klas, które często nie cierpiały, a w każdym razie, że te indywidua, które dziś ją przedstawiają, nie cierpiały...

Zawiści i zazdrości w obecnym czasie nie mają poważnéj podstawy; nie uwodźmy się próżnemi deklamacjami. Idźmy w głąb rzeczy. Nie jesteśmy na téj ziemi, aby sobie szkodzić wzajemnie. Kto nam wzbroni kochać się, łączyć, wspólnie rozwiązywać kwestję socjalną? Wtedy się zrozumie, że demokracja nie jest nienawiścią, zazdrością, pożądliwością; ona jest nowożytném wyrażeniem staréj prawdy czysto chrześcjańskiéj. Dawniéj zwała się ona miłosierdziem, dziś nazywa się braterstwem, solidarnością i wzajemną miłością! (B. dobrze! Grzmoty oklasków.)

— (W a ż n y f a k t z a s z e d ł w W e r s a l u). Komisja wydelegowana przez koło paryzkie Ligi oświaty, udała się wraz z deputowanymi lewicy do sekretarjatu zgromadzenia, w celu złożenia petycji zebranych z całéj Francji na korzyść przymusowéj początkowéj nauki. Mówiliśmy dawniéj o tym pełnym znaczenia „narodowym ruchu susa przeciwko ciemnocie", jak go trafnie nazywają. Rezultat tego ruchu przeszedł wszelkie oczekiwanie. Ogół podpisów złożonych izbie przez pp. Kar. Sauvestre, Jana Macé itd., w imieniu ligi oświaty, wynosi 847,761, które rozdzielają się w następujący sposób: za samą przymusową nauką 116,105 podpisów; za nauką przymusową i bezpłatną 383,391; a za nauką obowiązkową, bezpłatną i świecką 348,265 podpisów.

Powyższe cyfry dosyć są mówiące. Komisja ma nadzieję, że zgromadzenie narodowe uwzględni tę największą, jaka się dotąd wydarzyła we Francji, manifestację, która zresztą nie dobiegła swego kresu. Wszystkie obiegające listy jeszcze nie nadeszły, propaganda trwa daléj, sympatja wzrasta, tak, że można się spodziewać dojścia do miljona podpisów, a może i więcéj. Rzeczywiście fakt godny zazdrości i rokujący Francji daleko lepszą przyszłość, jeżeli izba uzna siłę tego ludowego ruchu i pojmie konieczność zadosyć mu uczynienia.

— (N a z e b r a n i u l e w i c y r e p u b l i k a ń s k i é j) p. Karol Rolland podjął się zdania sprawy z tego, co zaszło na zebraniu biur prawego i lewego środka. W tym celu p. Rolland miał długą rozmowę z prezesem i z jednym z wiceprezesów lewego środka, to jest z jen. Chanzy i admirałem Juarès.

Wyjaśnienia p. Rollanda przyjęto na zebraniu lewicy z wielkiém zajęciem i uchwalono połączyć się z tą częścią lewego środka, która jest szczerze republikańską; bo nie trzeba zapominać, że kilku członków lewego środka, żądało zla nia się z prawém centrum i niejednokrotnie oświadczyło się stronnikami monarchji konstytucyjnéj.

— (N a z a j u t r z, t o j e s t 20go bm.) biuro lewego środka składało dokładne sprawozdanie z wczorajszego zebrania zgromadzenia wszystkim członkom tego stronnictwa. Prezydował jen. Chanzy.

Pan Acloque zabrał głos, aby wykazywać, że teraźniejszy rząd ma tylko nazwisko republiki. Jest to oczywiście rząd najosobistszy, jaki kiedykolwiekbądź miała Francja; podług zdania mówcy, nie brak na to dowodów.

Idzie więc dziś o to, aby wejść w prawdziwe zasady i utworzyć rząd parlamentarny godny tego imienia. Dla dojścia do tego celu należy zawezwać wszystkich, a nader byliby winni ci, którzy przez swoją zbytnią surowość, zamykaliby bramę do tyle pożądanéj zgody.

Czy ta zgoda jest możebną? Takie zadaje sobie pytanie p. Lefèvre-Pontalis. Podejmując argumenta pana Aclocque, kładąc nacisk na konieczność nominacji wiceprezydenta rzeczypospolitéj i utworzenia drugiéj izby, mówca dowodził, że możliwą jest rzeczą przyłączenie się do prawego centrum, w celu utrwalenia rządu republikańskiego, zdolnego oparcia się stronnictwom monarchicznym i niebezpieczeństwom restauracji.

Pan L. Pontalis zapewnia, że prawy środek przyznał niepodobieństwo wznowienia monarchji, a p. d'Audiffret-Pasquier nie waha się w prywatnych rozmowach oświadczać, że zgadza się na rzeczpospolitę.

Jeżeli książę d'Audiffret-Pasquier zgadza się na tę formę rządu — odpowiada jen. Chanzy — to nic z mowy jego przyjaciół, składających biuro prawego środka, nie dozwalało się tego domyśleć. W spotkaniu się obu biur, p. Saint-Marc Girardin nie zaniedbał oświadczyć, że nie należy podnosić kwestji formy rządu, bo warunek uznania rzeczypospolitéj pociągnąłby za sobą zerwanie wszelkiego pojednania.

Pan Pressensé zwraca rozmowę na właściwe jéj pole.

Gdyby — mówi p. Ricard — prawy środek przyszedł do nas przyjąwszy bardzo umiarkowany i jasny nasz program, program sformułowany przez jen. Chanzy, moglibyśmy rozbierać jego wnioski, jego zarzuty, jego pragnienia, podzielać obawy i szukać wspólnie na nie lekarstwa. Ale nie, proponują nam przyjęcie udziału w dziele, którego tryumf byłby naszą zgubą. (To tak, jak u nas w sprawie jezuitów. *Red.*) To się nawet nie dyskutuje. Przyjmijcie nasz program, przyjdźcie do nas, a naradzimy się, co zrobić i jak zrobić.

Pan de Lasteyrie nie dziwi się, że zgoda nie mogła nastąpić. On to przewidział; ale trzeba przyznać, że prawy środek uczynił pierwszy ustępstwo, domagając się widzenia z lewym środkiem. Potrzeba to uwzględnić i dążyć wszystkiemi siłami, aby te spotkania stały się częstszemi. Trzeba je przyjmować, z ochotą wywoływać. Zbawienie ztąd wyniknąć może.

P. Delille skruszył kopję za sprawę prawego środka i za utworzenie rządu parlamentarnego.

Na wniosek p. Rampon zebranie rozeszło się o godz. 3 przyjmując następującą rezolucję: „Deputowani składający lewe centrum, zatwierdzają pod każdym względem zachowanie się ich biura, i winszują mu jego energicznéj i godnéj postawy wobec propozycji prawicy." Zgodzono się, że nie odmawiając bynajmniéj zamierzonego wspólnego działania z prawém centrum, deputowani lewego środka są zawsze gotowi porozumieć się z tém poważném gronem i szukać pola zgody dla utworzenia większości rządowéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Ruch wyborczy.

Miasto nasze w paroksyzmie; umysły rozgorączkowane agitacją wyborczą; kół i kółek przedwyborczych tyle, że możnaby powiedzieć, że ogólna panuje kołowacizna. Niestety! stan ten nieznośny ma jeszcze potrwać cały tydzień. Mówimy nieznośny, bo rzeczywiście z obrzydzeniem prawie trzeba się odwrócić na widok tych zabiegów osobistych, ambicji i ambicyjek mających na oku tylko ukochane swe „ja" a biorące za pretekst „dobro miasta". Wstrętem napełnić musi każdego widok rozbicia, w jakiem społeczeństwo nasze się znajduje, i które w chwilach stanowczych w jaskrawém występuje świetle. Na ustach mamy zawsze słowa „zgody i jedności" mające chyba być dowodem tego, że „zgody i jedności" nigdy u nas nie ma i że ślepe sobkostwo zabija u nas nawet wszelki zdrowszy zmysł polityczny. Ale dosyć tych utyskiwań, zdajmy raczéj przedmiotowo sprawę z ruchu wyborczego, który miasto nasze w niezwykłéj utrzymuje gorączce.

Komitet przedwyborczy składający się pierwotnie z 60 obywateli, w którego łonie przeprowadzono kartkami j a w n e głosowanie na 33 kandydatów jakeśmy to w ostatnim numerze donieśli, zebrał się w sobotę wieczorem w celu tajnego balotowania nad rezultatem pierwszego swego j a w n e g o głosowania. Atoli na to zgromadzenie zebrało się już tylko 38 członków. Tajne głosowanie zmieniło pierwotną listę przez wyrugowanie kilku członków nie mających należytéj kwalifikacji na radzców i wprowadzenie na ich miejsce innych kandydatów.

Wczoraj po południu zebrał się komitet przedwyborczy u p. Muczkowskiego, aby dokonać rozdziału kandydatów na pojedyncze koła, tak aby pojedynczym kołom polecić przypadającą na nie liczbę kandydatów. Rozdziału tego dokonano w następujący sposób:

Koło I. (inteligencja).

Dr. Biesiadecki prof. uniw., Chrzanowski Leon, dr. Dietl Józef, dr. Lutostański, dr. Markiewicz Władysław, ks. Wołek Zygmunt, dr. Zatorski Maksymiljan, dr. Blumenstock Leon, Jawornicki Marceli sekr. tow. gosp., dr. Jakubowski Faustyn, dr. Oettinger Józef.

Koło II. (właściciele domów).

Oddz. I. Aleksandrowicz Adolf aptekarz, Leiter Florjan, dr. Bochenek Mieczysław, dr. Wyrobek Wacław, dr. Szlachtowski Feliks, Milieski Franc. Ksaw.

Oddz. II. Federowicz Jan kupiec, Rozwadowski Władysław profesor, ks. Górnicki Leopold, Łopatkiewicz Franciszek garbarz, Opid Adolf budowniczy.

Koło III. (przemysłowcy).

Oddział I. Tarasiewicz Tadeusz kupiec, Borkowski Włodzimierz aptekarz, Poller Adolf wł. hotelu, Deiches Salomon, Birnbaum Juda.

Oddział II. Dr. Samelson Szymon adwokat, dr. Blatteis Jakób lekarz, Myśliwiec Aleksander stolarz, Michałowski Stanisław szewc, dr. Gumplowicz Ludwik redaktor, Chmurski Antoni stolarz.

Następnie uchwalono urządzić zebrania wyborców wedle osobnych kół wyborczych i wydano odezwy zwołujące wyborców koła trzeciego obu oddziałów na dzisiaj poniedziałek dnia 24 czerwca, wyborców drugiego koła obu oddziałów na jutro wtorek dnia 25 czerwca, a wyborców pierwszego koła na pojutrze środę dnia 26 czerwca, każdym razem na godzinę 6tą wieczorem do sali radnéj.

Tymczasem równocześnie wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie innego koła wyborców w ogrodzie strzeleckim, którzy nieprzyznając komitetowi przedwyborczemu żadnéj kompetencji, ponieważ tenże nie wyszedł z wyboru wyborców, ale sam się ukonstytuował, wydali następującą odezwę:

Ponieważ komitet, który się w celu przedstawienia wyborcom kandydatów na wybrać się mających 33ch radców miejskich zawiązał, nie wyszedł z wyboru zgromadzenia ogólnego i dotychczas nie zdołał ułożyć listy, któraby za wynik woli ogółu mogła być uważaną, gdyż tam przy ostatniém głosowaniu 38 członków wybierało 33 kandydatów, zapraszamy więc w celu porozumienia się w przedmiocie wyborów wszystkich wyborców na zgromadzenie ogólne we wtorek d. 25 czerwca 1872 o godzinie 6 wieczorem w sali towarzystwa strzeleckiego na Wesołej odbyć się mające.

Fuchs Edward, Gwiazdomorski Jan, Goebel Roman, Henisz Kazimierz, Jahn Józef, Riedel Teodor, Stockmar Ernest, Zieleniewski Ludwik.

Widzimy więc, że „zgoda i jedność" nie należą do cnót naszych, i że przy każdéj sposobności wychodzi u nas na jaw bezład, koteryjność i rozbicie na koła i kółeczka. Trudno jednak przemilczeć, że główną przyczyną tego bezładu i rozbicia jest sam statut miejski, który w najniedorzeczniejszy sposób rozgatunkowuje mieszkańców jednego miasta, obywateli jednego grodu aż na pięć różnych gatunków, klasyfikując ich według głów, według kieszeni i według sposobu zarobkowania.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego oddziału tow. pedagogicznego, odbędzie się w Krakowie dnia 29 czerwca r. b., o godzinie 11 przed południem, w sali muzeum przemysłowo-technicznego.

Porządek dzienny: *a)* zagajenie; *b)* odczytanie wywodu słownego z posiedzenia ostatniego walnego zgromadzenia w Krzeszowicach i *c)* sprawozdania z rocznych czynności oddziału; *d)* wybór zarządu i *e)* delegata na walny zjazd tow. pedagogicznego w Tarnowie; *f)* wykład p. D. Wierzbickiego: „Użycie globusu czyli zagadnienia, które dadzą się rozwiązać za pomocą globusu ziemskiego; *g)* wnioski zarządu i *h)* wnioski członków.

Zgromadzenie to będzie połączone z wystawą rzeczy szkolnych, objętych programem wystawy w Tarnowie odbyć się mającéj. Miejsce wystawy seminarjum nauczycielskie męzkie (ul. Bracka, dom p. Larissa, II piętro), dnia 29 czerwca po południu.

Wybory uzupełniające odbędą się dnia 15 lipca r. b.:

Dwóch członków do rady pow. w Myślenicach z grupy większych posiadłości.

Jednego członka do rady pow. w Tłumaczu z grupy gmin większych posiadłości.

Jednego członka do rady pow. w Nowym Sączu z grupy gmin wiejskich.

Wybory te odbędą się w miastach powiatowych, o godzinie i miejscu wyborów zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Przy uzupełniającym wyborze do rady pow. husiatyńskiéj w dniu 11 czerwca b. r. z kurji gmin wiejskich, wybrany został włościanin Stefan Bohonos.

Wiadomości z literatury i sztuki.

„Polityka samobójstwa." Pod tym tytułem ukaże się w tych dniach nakładem J. K. Zupańskiego w Poznaniu, odpowiedź na znaną broszurę b. radcy stanu: „Rossja i Polska."

Tygodnik Wielkopolski, nr. 25 zawiera: Siła przykładu. — O publicznéj i literackiéj działalności Józefa Korzeniowskiego, p. Leopolda Winklera (dok.). — Kwiaty mistyczne, wiersz Br. Komorowskiego. — Ojczym, powieść p. Józefa Narzymskiego (c. d.). — Z przyrody. Artykuł IV: Wybuch Wezuwjusza. — Teatr. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich.

Szkoła, nr. 25 zawiera: Listy pedagogiczne brata do siostry, p. Andrzeja Józefczyka (c. d.). — Kilka słów odpowiedzi na artykuł umieszczony w *Szkole* p. t. „O należytém prowadzeniu szkoły." — Korespondencja z Krosna. — Bibljografja. — Nowiny literackie. — Rozmaitości.

Wieniec, nr. 48 zawiera: Na Marne, szkic powieściowy Henryka Sienkiewicza (c. d.). — Korespondencja krakowska. — Przegląd literacki, Sowińskiego. — Miasteczko pograniczne Husiatyn. — O środkach przeciwko ubóstwu (dok.). — Niektóre osobliwości Stanów Zjednoczonych północnéj Ameryki, S. W. Lukowskiego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wczorajsza zabawa puszczania wianków odbyła się przy nadzwyczajnie licznym udziale ze strony publiczności. Wianków, w sprzeczności z nazwą zabawy, właściwie nie puszczano, a przynajmniéj nie można się ich było dopatrzeć, co niekrakowskich widzów niepomału dziwiło. Natomiast towarzystwo tutejsze „Muza", które się wiele przyczyniło do uświetnienia zabawy, odśpiewało na galarze, pięknie w lampjony, chorągwie i drzewka przystrojonym, kilka stosownych utworów, przepływając wzdłuż Wisły aż poniżéj zamku; resztę wieczora wypełniła muzyka wojskowa i ognie sztuczne, przygotowane przez p. Mądrzykowskiego i przez młodego, lecz widocznie bardzo w swym zawodzie uzdolnionego pirotechnika p. Bolesława Ś w i e r z y ń s k i e g o. Te ostatnie zjednały sobie szczególnie poklask u publiczności nietylko nowością swoją, lecz przedewszystkiem gustownym doborem barw, dokładnością w wykonaniu i zręczném użyciem. Powiodły się wybornie. Podwodne wulkany, rzadko widywane przy podobnych sposobnościach, bardzo miłe zrobiły wrażenie. Pogoda sprzyjała do końca zabawy, a na pochmurném tle nieba tém lepiéj odbijały się jaskrawe, różnokolorowe ognie. Dopiero koło godziny 11, gdy się już publiczność większą częścią rozeszła, począł deszcz padać.

Komitetowi krakowskiemu zbierającemu składki na szkoły ludowe nadesłano i do biura prezydenta miasta Krakowa, który przewodniczy w tym komitecie, złożono następujące ofiary:

Dr. Jan Harajewicz, na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącéj się na nauczycieli szkół ludowych, a w razie gdyby założenie bursy nie przyszło do skutku, na stypendja dla tejże młodzieży, list likwidacyjny król. Polskiego z bieżącymi kuponami na sto rubli.

Zebrane do puszki od pogorzelców przez p. dr. Jana Harajewicza 23 zła. 1 c.

P. Ignacy Zółtowski, z drobnych składek które dawniéj na jego ręce na szkoły ludowe złożyli: pp. dr. Adam Baraniecki, H. Filasiewicz, dr. Wład. Seredyński, Ferd. Ebstein, Juljan Ebstein, R. G., D. K., Marjan Dworski, St. H., Józef Lasocki, A. G., M. P., G., Fran. L., J. A., Jel., Hieronim Prze., po 1 zła. 20 c.; Marceli Studziński 1 zła., dr. A. Nowicki i J. B. po 60 c.; Hipolit Ser 40 c.; K. K., H. S., P., A. T., po 30 c.; W. M., L. Dwor., C. D., L. G., J. D., Z. K., K. P., po 10 c.; ze składek centowych 1 zła. 26 c.; razem 26 zła. 16 c.

Za pośrednictwem tegoż p. Ign. Zółtowskiego, złożyli: pp. Stan. Żeleński na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącéj się na nauczycieli ludowych, łącząc się z oświadczeniem p. Ign. Żółtowskiego 25 zła. A. Gostkowski na założenie w Krakowie takiejże bursy 10 zła.; Bron. Bielawski na szkoły ludowe 10 rubli, które zmienione uczyniły 15 zła. 20 c.; na szkoły ludowe: dr. Rybczyński 10 zła., Jonas Anisfeld 5 zła.; Adam Krywult 2 zła., Ludw. Georgen 6 zła. 50 c., Piotr Brodecki 5 zła., Józefa Dzięgelewska 3 zła., Jan Popławski 1 zła., P. Rusznicki 1 zła., Kasper Molęcki 1 zła.

Za pośrednictwem p. Stan. Strzeleckiego, złożyli na szkoły ludowe: pp. Leon Feintuch 10 zła., P. Kopycińska 5 zła., Teofil Seifert 5 zła.

Za pośrednictwem p. Dominika Krzywoszewskiego, złożyli na założenie w Krakowie bursy dla młodzieży kształcącéj się na nauczycieli ludowych: pp. Dominik Krzywoszewski 10 zła., jako dwie raty które w ośmiomiesięcznych ratach złoży; N. N. 15 zła.

Za pośrednictwem p. Juljusza Aug. Johna złożyli na szkoły ludowe pp.: Julj. Aug. John 50 zła., Wincenty Wolf 25 zła., Maurycy Baruch, Józef Brodowicz, Leon Paszkowski, Rypper, A. M. po 5 zła.; Edward Graf, Poller, C. Wieczorek, Leon Feintuch po 2 zła.; R. John, A. John, N. N., Werner, Kellner, A. Ziembiński, Józef Bielecki, Kazimierz Henisz, Df., A. Gór., N. N., Jasiński, Opiński, W. A. Mokrzycki, Ludwik Morelowski, Wankowicz, Podleski, Brzozowski po 1 zła.

Za pośrednictwem Edwarda Kandlera złożyli na szkoły ludowe pp.: Edward Kandler 10 zł. 40 c.,; J. M. i G. po 3 zła., Piek. 1 zła. 20 c.; Truskolaski, Merunowicz, Hul., N. N., po 1 zł.; Zro. i Domański po 60 c.; Żarliński i T. G. po 50 c.; Jan N. 40 c.; N. N., W. B., W. K., W. S., Z. po 30 c.

Ogółem: list likwidacyjny na 100 rubli i 330 zła. 87 c. — Sumę tę 330 zła. 87 c. złożono tymczasowo na procent w krakowskiéj kasie oszczędności, a list likwidacyjny na 100 rubli wraz z bieżącemi kuponami złożono w kasie miejskiéj.

Te składki objęte niniejszą d r u g ą listą doliczone do składek ogłoszonych na pierwszéj liście w dniu 8 czerwca rb., a złożonych w kasie oszczędności w sumie 1650 zła., wynoszą razem 1980 zła. 87 c. i list likwidacyjny na 100 rubli.

Kraków 22 czerwca 1872.

Dr Dietl,
przewodniczący w komitecie.

Arcyks. Jan Salvator, przybył do Lwowa na stałe mieszkanie.

Pożary. — W Tokach w powiecie zbaraskim, dnia 27 maja zgorzał dom mieszkalny wartości 2,200 zła.; przyczyna pożaru niewiadoma. — Wśród wielkiéj posuchy w maju zgorzały w pow. nadworniańskim w skutek nieostrożności pastuchów palących ogień dość znaczne przestrzenie lasów. Mianowicie zgorzały: w Zielonie 24 morgów lasu dworskiego i 30 morgów lasu gminnego, w Mikuliczynie jeden morg, w Pasiecznie 8 morgów lasu i 45 sągów drzewa, w Delatynie 14 morgów, w Łojowéj 9 morgów gminnego lasu a wreszcie w Łuku 2 morgi lasu. W Kirczynie w pow. sokalskim, uderzył piorun 9 b. m. w wiatrak, który spalił się do szczętu, przytem skaleczył piorun dwóch chłopców, którzy przed deszczem schronili się do wiatraku. W Antoniowie w powiecie tarnobrzeskim, zgorzała 7 b. m. w skutek podpalenia zagroda włościańska; szkoda wynosi 350 zła.

„Djabła" wyszedł nr. 72, zawierający między innemi wiersz pożegnalny „Djabła" do p. Klaczki, wracającego do Paryża:

A kiedy odjeżdżasz, bądźże zdrów!
O sejmowych głupstwach cicho mów!

Prokuratorja rządowa skonfiskowała sobotni numer dziennika „N. Wiener Tagblatt“.

Akadem. tow. bratniéj pomocy uczniów wszechnicy lipskiéj ogłasza następujący konkurs na jedno stypendjum w ilości 80 talarów rocznie, przeznaczone dla młodego Polaka, chcącego zostać uczniem uniwersytetu lipskiego.

Według § 13 statutu towarzystwa powinien kandydat:

a) Oprócz świadectw potrzebnych do immatrykulacji lub immatrykuły, złożyć wiarogodne świadectwo ubóstwa;

b) być poleconym przez dwóch obywateli znanych w kraju z reputacji;

c) zobowiązać się do zwrotu stypendjum po wyjściu z wszechnicy w dwudziestu półrocznych ratach, w razie niemożności przez niego uiszczenia. Gdyby kandydat nie był pełnoletnim, zobowiązać się powinien do zwrotu tegoż stypendjum ojciec lub opiekun solidarnie z nim;

d) kandydat, który chce pobierać stypendjum dłużéj jak przez cztery półrocza, powinien się zobowiązać z góry do składania egzaminu do doktorskiego lub krajowego przy wszechnicy w Lipsku.

Podania należy adresować do niżéj podpisanego sekretarza: Lipsk, Reichsstrasse 11, III.

Lipsk 19 czerwca 1872.

Zarząd towarzystwa.

Wł. Lubomęski, prezes. *B. Rogowicz*, sekretarz.

Antoni Kątski, pjanista i kompozytor, goszczący obecnie w Londynie, w salonach swoich na Bulstrode Street urządza wieczory muzykalne i gościnne przyjęcia. W maju na jednym z takich wieczorów znajdowali się pierwszorzędni londyńscy artyści muzyczni, kilkunastu lordów i ladych, tudzież ambasadorowie pruski, perski, hiszpański, włoski i portugalski. Bawiono się muzyką i rozmową do godziny 4 rano.

Petersburska gazeta akademicka *St.-Pet. Wiedomosti,* poświęcając obszerny artykuł działalności muzycznéj autora „Halki“, stawia go wyżéj nad wszystkich kompozytorów słowiańskich, nie wyjmując nawet Glinki. W końcu artykułu, zwracając się do dyrekcji teatrów w Petersburgu i Moskwie, proponuje, ażeby za przedstawianie na tych teatrach „Halki“ wyznaczono dla rodziny kompozytora zapłatę od każdéj reprezentacji, jak to już uczyniono dla rodziny nieżyjącego kompozytora Sierowa.

Władysław Miller, b. artysta warszawskiéj opery, ozdobiony został przez króla portugalskiego krzyżem kawalerskim orderu Chrystusa. Dzienniki lizbońskie bardzo chlubnie oceniają talent p, Millera. Po ukończeniu szeregu wystąpień w Lizbonie i Madrycie powrócił pan M. do Medjolanu.

Biskup temeszwarski Bonnaz uczynił dwie fundacje po 100,000 zła. na cele oświaty publicznéj, uzupełniając tym sposobem do wysokości jednego miljona złotych austrjackich poprzednie swoje fundacje w różnych czasach poczynione.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 22 i 23 czerwca pochmurno, przytém częsty deszcz; termometr dnia 22 doszedł do 19.2 od 10.0, zaś dnia 23 do 15.0 od 7.2 R. Barometr idzie zwolna w górę; stan jego rano dnia 24 był 329.75, termometru 10.26 R. Wiatr zachodni chłodny.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* dr. Bernhard v. Langenbeck prof. akad. z Berlina; Florjan Helcel wł. d. z Górki; dr. Erazm Łobaczewski adw. z Przemyśla; ks. Jerzy Czartoryski z familją wł d. z Wiednia; Arkadjusz Stahl z familją ob. z Miechowa; Lucjan Nowierski ob., Władysław Makomaski wł. d., Wład. Milowicz z familją wł. d., z Kongresówski; Ludw. Redlich kup. z Berna; Napoleon Barański z familją ob. z Jeżwiny; Elżbieta Labinzeff córka jenerała z Wilna; Ign. Zabielski z familją wł. d. z Łoszniowa; Zygmunt Podhorski wł. d. z familją z Wołynia; Anastazja Carewska żona naucz. z Łomży; Karol Piasecki wł. d. z Kongresówki; Jan Salnicki z córką radca stanu z Petersburga; Fryd. Bardin z synem negocjant z Paryża.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Mik. Przyłucki wł. d., Alina Zaleska ob., z Podola; Helena Rudlińska ob. z Rossji; Józef Golański ob. z Królestwa; Bogumiła Szwantowska wł. d. z Poznania; Józef Kohn kapitalista z z pruskiego Szląska; Jan Czarnocki ob. z Warszawy; Zygm. Dobieszewski dr. med. ze Lwowa; Piotr Mytyliński z żoną rejent z Olkusza; Winc. Majewski z żoną kup. z Stanisławowa; dr. Wasserman kup. z Wiednia; Tadeusz Poźniak dr. praw z Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. *Przyjechali:* Alina Rucka wł. d., Feliksa Kochanowska wł. d., z Kongresówki; Ant. Łącki wł. d. z Miechowa; Franc. Lampel doktorant prawa z Przemyśla; Ernest Gaberle dr. prawa z Jarosławia; Feliks Puchowski obyw., Aleks. Andrzejeski ob., Franc. Bobiński naczel. sądu, z Warszawy; Józef Landau mechan. z Mszany; Stan. Kotowski wł. d. z Podola; Wład. Parsznicki ob. z Galicji; Aleks. Petrow pułk. wojsk ros. z Podola.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Jan Kempiński wł. d. z Szczurowy; Stan. Lipkowski wł. d., Henryk Lipkowski wł. d., z Podola; Edm. Bartosiewicz z Galicji; Walerjan Narkowicz, B. Łysczyńska, z Warszawy; K. Hamiczewski, Roman Kucieński, z Kongresówski; F. Malmar z Berlina; Jakób Gros fabr. z Bilska.

(Nadesłane.)

W skutek odezwy p. Łuszczkiewicza Ant., zapytuję go: Czy budowa kanału przy ulicy Sławkowskiéj nie była przedsiębiorstwem miejskiém?

Jeden z wyborców.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Koleje krajowe. — *(Sprawozd. miesięczne.)* *Pierwsza koléj węgiersko-galicyjska* przewiozła (na przestrzeni 13 mil) w maju 13,731 osób i 129,040 centnarów towarów. Ogólny dochód 29,991 zła. Dotychczasowy tegoroczny dochód wynosi 92,512 zła.

Pierwsze jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów, zwołane na 12 czerwca, nie przyszło do skutku, bo statutem oznaczona ilość akcji nie została deponowaną. Zgromadzenie odroczono na dzień 27 mb.

Koléj galicyjska Karola Ludwika. — Dochód (na przestrzeni 77 mil) w maju 753,315 zła. Dotychczasowy dochód tegoroczny 3.426,089 zła. przewyższa zeszłoroczny o 306,762 zła.

Koléj lwowsko-czerniowiecko-jaska. — Dochód (na przestrzeni 47 mil) w maju 216,777 zła., tj. o 58,261 zła. więcéj niż w maju roku zeszłego. Dotychczasowy tegoroczny dochód zła. 889,284 przewyższa zeszłoroczny z tego samego okresu o 183,842 zła.

Koléj arcyksięcia Albrechta. — Polityczny przegląd linji Lwów-Drohobycz już się odbył. Namiestnictwo udzieliło 4 maja zezwolenie do rozpoczęcia budowy téj linji. — Przegląd linji Drohobycz-Stryj odbywa się obecnie. — Normalja budowy drogi żelaznéj i projekta przyszłych dworców i mostów otrzymały 27 maja zatwierdzenie rządowe. Mosty wszystkie będą drewniane, a późniéj większe z nich zostaną zastąpione żelaznemi. Wybór miejsca na umieszczenie stacji Wojutycze-Nadyby jest przedmiotem ponownéj komisji namiestniczéj.

Księgosusz. — Do 15 mb. sprawdzono wybuch księgosuszu w Lisiecznikach i Nowosiółce kostnikowéj w powiecie zaleszczyckim, tudzież w Żukowie w powiecie brzeżańskim; ustała zaś ta zaraza w Juziampolu, w Holihradach i Szuparce w pow. zaleszczyckim.

Obecnie zaraza panuje w sześciu miejscowościach pow. zaleszczyckiego, tudzież w jednéj miejscowości pow. tłumackiego, borszczowskiego, przemyślańskiego i brzeżańskiego, gdzie zpomiędzy 3188 sztuk bydła rogatego w 57 zagrodach padło 62, a zabito chorych 253 i podejrzanych o zarazę 368.

Oprócz tego w czterech wyż wymienionych miejscowościach padło 20 owiec, a 138 chorych i 277 podejrzanych zabito.

Spław na Wiśle. *Gazeta Handl.* donosi: W dniu 22 maja zebrała się w Warszawie komisja mieszana rossyjsko-austrjacka, wyznaczona dla uregulowania kwestji opłaty włocławskiego cła mostowego. — Przedstawicielem rządu austrjackiego w komisji jest austrjacki konsul generalny w Warszawie, któremu dodany do pomocy jako specjalista radca austrjackiego ministerjum skarbu p. Szlachtowski. Uregulowanie kwestji tak zwanych ceł mostowych *(Brückenzölle)* w Królestwie Polskiém, pobieranych nietylko we Włocławku, lecz również w Płocku, Mniszewie i Dęblinie, silnie szkodzących galicyjskiemu handlowi drzewem, już od roku 1866 stanowiło przedmiot starań rządu austrjackiego, z żądaniami swemi powołującego się na konwencję z d. 21 kwietnia (3 maja) 1815 roku, wedle któréj handlowi tranzitowemu miano pozostawić zupełną swobodę i ustanowiono normę poboru opłaty od statków, co stoi w rażącéj sprzeczności z pobieranemi cłami mostowemi. Cła te ustanowione zostały przez rząd rossyjski bez uprzedniéj zgody ze strony rządu austrjackiego. W skutek licznych zażaleń kupców galicyjskich zajmujących się handlem drzewa w Gdańsku, gabinet wiedeński zmuszony był zwrócić uwagę rządu rossyjskiego na konieczność usunięcia cełowych, jako przeciwnych umowom. Po długiéj korespondencji wyznaczono komisję mieszaną, która miała zająć się kwestją nadzwyczaj wysokiéj opłaty mostowéj we Włocławku, a następnie rozbiorem skarg odnośnych. — Przed trzema laty jeszcze komisarz austrjacki otrzymał instrukcje w téj mierze, lecz w skutek różnych przeszkód, komisja nie mogła przystąpić do działania. W jesieni roku zeszłego rząd rossyjski oznajmił, że odstąpił od poprzedniéj myśli, że na zasadzie konwencji dodatkowéj z rządem austrjackim z d. 5 (17) kwietnia 1818 r. w ogóle nie jest obowiązany zachowywać się względem galicyjskiego handlu tranzitowego drzewem inaczéj niż względem miejscowego, i że zgadza się na roztrząśnięcie kwestji opłaty mostowéj włocławskiéj tylko wyjątkowo. Wprawdzie we wspomnionéj już konwencji z r. 1818 postawiono, że poddani obu państw ulegają postanowieniom miejscowym, lecz jak wyraźnie powiedziano we wstępie konwencji, ugoda ta nastąpiła w celu dokładniejszego określenia konwencji z r. 1815, bynajmniéj zaś nie dla tego, aby zmieniać zasadnicze podstawy i postanowienia tyczące się handlu tranzytowego i opłat. Zresztą rząd austrjacki nigdy nie żądał, by handel drzewem na rzekach Królestwa Polskiego był zupełnie uwolniony od wszelkich opłat, żądał tylko obniżenia taryf i wspólnego ich ustanowienia za zgodą obu rządów. Wobec tego komisja rozpoczęła obecnie czynności swoje. Na pierwszém posiedzeniu ze strony rządu rossyjskiego złożony został projekt taryfy opłat od przechodzących koło Włocławka tratew drzewa, w którym istniejące dotychczas opłaty ulegają zmianie.

Sprawozdanie tygodniowe z giełdy (od 16 do 22 czerwca).

Wiedeń 22 czerwca.

△ Nigdy tak wyraźnie, jak w tym tygodniu, nie widać było wpływu zagranicy na tutejszą giełdę; bo też przez kilka pierwszych dni nikt nie brał udziału w operacjach, prócz konsorcjów złożonych z „gründerów“ małych banków; a ci ludzie, choć w téj *„saison morte“* odgrywają główną rolę, nie mają odwagi sami na swój rachunek podpędzać kursa. Z dawnych walorów kredytowe akcje trzymały się przez cały czas najlepiéj, choć różnice kursu były nieznaczne, między 342—345. Zauważano jednak, że od niejakiego czasu nietylko tu, ale w Berlinie niema sztuk, czyli akcji luźnych, i prawie co dnia poszukiwane bywają przy sprzedaży w „kost“ czyli prolongację. „Anglobank“ zaniedbany, i chociaż były już 330 (późniéj 327) jednak prócz kilku spekulantów kulisowych, nikt się niemi obecnie nie zajmuje.

W nowych akcjach bankowych konsorcja odpowiednio i kantory giełdowe, które nakupiły niemało tych wartości problematycznych, codziennie starają się kupnem, w części realném, a najczęściéj fikcyjném, podpędzać kursa. Tak też widać było, jak się rzucano raz na Maklerraz na Commissionsbank, potém na bankowe papiery: Handels, Raten und Renten etc. i chwilowo notowano to jeden, to drugi papier o 10 złr. wyżéj.

Przychodzi mimowolnie zakonstatować, że ten przeważny wpływ, jaki wywierały organa wiedeńskie: *N. fr. Presse,* stara *Presse, Tagblatt* etc. na publikę prywatną w rzeczach finansowych przez długie lata, teraz zupełnie ustał i znikł jak kamfora. Choć one same tajemnicą pokrywały fakt przejścia własności dziennika w ręce banku czy Union, Anglo, jak *N. fr. Presse.* czy Wechslerbanku, Handelsbanku etc. *Tagblattu* wraz z *Vorstadt-Zeitung* i *Presse*; jeden powoli z drugich dzienników szersza publiczność o zmienionym stanie rzeczy się dowiedziała, i dziś już nietrudno usłyszeć na publicznych miejscach rozmowy prywatne, w których wychodzi na wierzch (jeźli się rozmowa ściąga na finansowe kwestje), że jeden drugiemu powiada: Dziś nie można tym dziennikom wierzyć, piszą, jak im ich panowie każą.

I tu spór się zwykle kończy kontrowersją tylko w tém, że jednemu się zdaje, iż dziennik *Presse* należy do „Union“, a drugi rektyfikuje zdanie, że nie stara *Presse,* ale *N. fr. Presse* jest zawisłą od nowego właściciela Union & Anglo.

Ale *in merito* powszechnie utwierdziła się opinja, że co dzienniki najwięcéj rozpowszechnione piszą z zacięciem „pewnéj erudycji fachowéj“ o bankach, o akcjach tego lub owego przedsiębiorstwa, nie jest już teraz, jak na giełdzie mówią *„koscher“*.

Przódy dopóki tylko skrycie te organa ulegały wpływom banków spekulacyjnych i korrupcję kultywowały *in camera obscura,* to nieraz wskutek zachęty i tendencyjnéj reklamy *N. fr. Presse* lub staréj, mnóstwo ludzi prywatnych cisnęło się do kantorów wekslowych, i co dnia wskutek nieznanych sztuczek wiedeńskich chabrusów nadchodziły zlecenia *(Ordres)* z prowincji do kupowania tych lub owych walorów zachwalonych... i łatwém wtedy było wymanewrować nie usprawiedliwioną „epokę haussy“.

Dziś w prowincjach niemieckich w okolicznych miasteczkach i osadach około Wiednia już się radzą znajomych i informują u tych: co robić? co kupić? etc. a na rady i zachęty organów bankowych nie dają już ani grosza.

U nas takie wiadomości rozpowszchnić wydaje się potrzebném: że co wiedeńskie rozgłośne dzienniki piszą o wartości papierów, konjunkturach pomyślnych, a nawet co donoszą np. o budowie nader spreżyście prowadzonéj kolei tureckich (co obrachowane na losy tureckie, mające gwarancję także orjentalną tylko) etc. jest nic innego, jak „echo“ interesowanych instytutów bankowych wiedeńskich, które w swoim interesie każą tak pisać o tém lub o owém dziennikom swoim własnym.

W nowszych czasach np. kiedy bank anglo-austr. wskutek krzyków publiczności interesowanéj, postanowił rezerwę z roku poprzedniego 1½ mil. rozdzielić, jego organ (t. j. *N. fr. Pr.*) zaraz począł chwalić finansowy spryt t. z. „głównéj rady“ *(General-Rath),* a potém wartość przez uchwałę „rozdania 1½ mil.“ o wiele większą każdéj akcji; to widocznie było bezpodstawne, kiedy dla utrzymania kursu wysokiego musiano rozdać oszczędności z poprzedniego roku, jako „dywidendę“ bieżącego.

Oprócz protegowanych papierów przez pomienione „konsorcja“, które podniosły się, jak Handelsbank na 235, Maklerbank na 149, Börse- und Kreditbank (które były już niżéj pari) na 94 — przez dwa dni zajmowało się takie konsorcjum dyletantów akcjami Vereinsbanku. Zaczęto głosić o jakichści korzystnych interesach, które instytut ten porobił, o korzyściach jakie osiągnął z emisji akcji „Celluloze“ (papier ma być wyrabiany z paździerzy czy włókien drzewa) i wypędzono ten papier na 160 — potém spadły o 7 guldenów.

Przedsiębiorstwo akcyjne banku pomienionego, na którego czele stoi b. właściciel *Presse,* Zang, kierowano z wielką ostrożnością, ryzykuje mniéj jak inne instytuta, a właśnie dlatego nie ma racjonalnéj przyczyny, dla któréjby go miano używać do prostéj gry giełdowéj, gdzie chodzi o „oscyllacje“ kursów tylko.

Waluta nieco się podniosła, niezwykłą klientelę do pokupu weksli na Londyn, stanowił tego tygodnia Trjest, zkąd dużo było „Ordres“ dotyczących dewizy Londyn. Akcje browaru Liesing nikt zgoła nie kupuje. Kiedy się ktoś zapytał, jak stoją akcje i kilkanaście sztuk chciał kupić po 101, zaraz je otrzymał (publiczności dano je do subskrypcji po 120 i mówiono, że to bardzo tanio). Czasem przy takich wydarzeniach i kiedy nie ma wielkiego zajęcia, robiono dowcipy między sobą. Jeden powiada:

Zobaczycie, jak te akcje pójdą w górę; a na zapytanie drugiego, dlaczego? — mówi: Sturm jest prezydentem tego towarzystwa, już rozpoczął agitacje żeby wszystko było niemieckie w całéj Austrji. Jak jeszcze raz zwoła taki „meeting“, to zaproponuje, żeby czeskie piwo skasować a zaprowadzić (wegen groisse Politik) tylko niemieckie piwo... i to nie inne, tylko z Liesing. Wtedy te akcje pójdą na 400.

Trzeba wiedzieć, że ten Sturm, agitator niemiecki w Morawie, który istotnie miał mowę i jak postrzelony żądał, by Niemców rząd wyforytował w całéj Przedlitawji na quasi-Węgrów — by oni rządzili. On jest adwokatem w Bernie, przyjacielem Giskry serdecznym, i on z Berna, choć się na piwie nie zna tylko że go pije — został prezesem towarzystwa akcyjnego browaru Liesing koło Wiednia. Że tym ludziom nie chodzi o polepszenie industrji Cerevisiae w ogólności, a o podniesienie dochodu w Liesing, to widocznie; raz że sami nie mają kapitałów potrzebnych, tylko z akcyjnych chcą uronić dla siebie, ile można, a powtóre, że z góry już dysproporcjonalną cenę kupna ustanawiają, którą płacić ma publiczność kupująca akcje. Jest to znane pod wyrazem giełdowym: „die höhere Räuberei“.

Interesów w ogólności robiono bardzo mało. Kursa się trzymały, i w ogólności wyżéj nieco notowano spekulacyjne papiery. Wielkie domy bankowe nie brały nawet w prolongację, a już o robieniu operacji mowy nie było.

Dziś preokupacją główną wyższych sfer finansowych, jest rzecz pożyczki francuskiéj.

Każdyby rad coś otrzymać po kursie emisyjnym; a kiedy się utrzymuje wersja (i nad innemi dotąd góruje), że Rothschildom pożyczka się dostanie w ręce, więc tém większa zazdrość i chęć partycypacji, bo z doświadczenia wiedzą, iż gdzie Rotschyldy stoją w pierwszym rzędzie przy zawieraniu państwowych pożyczek, tam niezawodnie zysk i ażio się znajdą. Mówią, że Wiedeń połowę lub trzecią część miljarda weźmie na siebie. W takim razie z protekcją na jesień odłożoną papierów austrjackich przez wielkie domy bankowe i podpędzaniem kursów, trzebaby się pożegnać... boby kapitały wielkie na dłuższy czas były zaangażowane.

W ostatnim dniu tygodnia spodziewano się znacznego podniesienia kursów, bo już przed giełdą nadeszły depesze z targów niemieckich, na których robiono wieczorem tranzakcje po cenach stosunkowo wyższych. W istocie sobotnia giełda na pozór była bardzo ożywiona. Anglo notowano 329, Kredyty 346, o 2 złr. wyżéj, i wszystkie „nowéj emisji“ walory notowano nieco wyżéj; jednak przy końcu giełdy pokazało się, że z wyjątkiem Akcji kredytowych, wszystko niemal wróciło do stanu pierwotnego. Anglo zeszły na 327, Lombardy na 205, Karola Ludwika à 245 zostały tak samo i Napoleondory utrzymały się przy cenie 8.95 — 96.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 21 czerwca. Posłowie stronnictw narodowych, gdzie tylko wystąpią, wszędzie ulegają. Dotychczas ani jednego nie wybrano. Wczoraj upadła kandydatura Missitsa, a to w Lipie. Ten pełen znaczenia wypadek sprawiły przeważnie agitacje biskupa greckiego w Lugozie Olteamiego.

Peszt 22 czerwca. List wiedeński do *Naplo* donosi, że Antonelli przesłał wszystkim mocarstwom ostatnią bullę papieża wraz z odezwą; Andrassy złoży ją do archiwum i nic na nią nie odpowié.

Buda 21 czerwca. Z końcem dnia dzisiejszego wypadek wyborów był następujący: między wybranymi posłami jest 104 deakistów, 24 opozycjonistów i 2 zwolenników reformy.

Zagrzeb 22 czerwca. Stronnictwo narodowe nie przyjęło obustronnych rokowań komitetowych; kwestjonuje ono sześć wyborów i głos wirylny biskupa djecezji sławońskiéj z Fünfkirchen, przez coby stronnictwo narodowe otrzymało większość. Stronnictwo unjonistów odbyło dziś popołudniu posiedzenie; powzięcie uchwały odroczono do jutra rana.

Berlin 21 czerwca. Według półurzędowego doniesienia mylną jest wiadomość, jakoby miało nastąpić opróżnienie kilku departamentów francuzkich już po zapłacie pół miljarda. W ogóle jest mowa tylko o zapłacie po całym miljardzie. Departamentów opróżnić się mających nie będzie mogła Francja wojskiem obsadzić dopóty, dopóki cała kontrybucja nie będzie spłaconą.

Berlin 22 czerwca. *Gazeta Spenera* donosi, że odpowiedź biskupa warmińskiego jest nader oględnie ułożoną; jednak mimo pozornéj uległości zachowuje stanowisko zajęte przez biskupa w piśmie z 30 marca.

Berlin 22 czerwca. Departamenta francuzkie Marne i Hautmarne zostaną opróżnione we wrześniu. Armja okupacyjna nie zostanie zmniejszoną.

Paryż 21 czerwca. Rozdwojenie powstałe między Thiersem a stronnictwami prawicy zrobbiło wielkie wrażenie. Zapewniają, że minister Larcy prosił o dymisję.

Paryż 21 czerwca. Wczoraj rano wszyscy ministrowie wręczyli Thiersowi prośbę o dymisję, a to celem pozostawienia mu zupełnéj swobody ze względu na zajście z delegowanymi; wieczór jednak wszyscy ministrowie cofnęli znów swą dymisję, prócz ministra Larcy'ego o którym jeszcze niewiadomo na co się zdecyduje.

Wersal 22 czerwca. Zgromadzenie narodowe przyjęło resztę artykułów ustawy rekrutacyjnéj, a następnie całą ustawę.

Madryt 22 czerwca. Karliści po raz pierwszy stawili czoło wojskom rządowym. Banda Sabalresa pod Puxallen zetknęła się z bataljonem z Nawarry. Walka trwała pięć godzin; wojska spędziły Karlistów ze wszystkich ich stanowisk i przyprawiły ich o znaczne straty.

Przegląd polityczny.

Wszystkie dzienniki wiedeńskie piszą o małym skandaliku, który zaszedł włonie delegacji polskiéj. Według tych doniesień rząd miał obiecać większości delegacyjnéj, że zamianuje hr. Ludwika Wodzickiego ministrem dla Galicji jeżeli delegacja cofnie rezolucję. Pan Zyblikiewicz zgodził się za tę cenę na cofnięcie rezolucji, ale pan Grocholski nie chciał mieć następcę swego w osobie hr. Ludwika Wodzickiego, sprzeciwiał się takiemu cofnięciu rezolucji i przeprowadził w kole cofnięcie wniosku o cofnięcie rezolucji. W skutek tego cofnięcia rezolucji hr. Ludwik Wodzicki nie wiemy już po który to raz znowu cofnięty został w tył i nie dostanie się do ministerstwa. Biedny ten hr. Ludwik Wodzicki! przechodzi on męki Tantala, bo ile razy tuż tuż ma chwycić tekę ministerjalną, zbieg okoliczności znowu go cofa w tył, tak, że jéj nigdy uchwycić nie może.

Sprawa obrony krajowéj wzięła niespodziewany obrót. Rząd wniósł w izbie wyższéj projekt swój z temi zmianami, jakie w nim uczyniła izba niższa i popierał przyjęcie tak zmienionego projektu. Uczynił on to zastrzegając sobie wniesienie następnie osobnéj ustawy, zawierającéj w sobie uzupełnienie zmienionego przez izbę niższą artykułu ustawy o obronie krajowéj w duchu rządowym.

Słusznie jednak *Deutsche Ztg* zauważa, że takie postępowanie jest nielegalném, albowiem konstytucja zabrania powtórnego stawiania w jednéj sesji wniosków, które już raz upadły.

Ostatnie telegramy.

Wersal 24 czerwca. Zdaje się, że rokowania z Niemcami wkrótce się ukończą.

Stuttgart 24 czerwca. Minister sprawiedliwości Mittnacht otrzymał naturalnéj wielkości popiersie króla z własnoręczném pismem królewskiém, wyrażającém mu uznanie za dotychczasową działalność jego w radzie związkowéj.

Kursa. — Wiedeń 24 czerwca, godz. 2. Srebro 110.—. — Akcje kredyt. 345.60.— Lombardy 204.25.— Losy 1860 r. 105.—. Losy 1864 r. 146.—.— Akcje franko-austr. 146.50.— Napoleony 8.96.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 244 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 163.75. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.50. — Akcje banku 860.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 154.50. — Renta w srebrze 72.25. — Obligi indemn. galicyjskie 77.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 327.—.— Akcje kolei rząd. 356.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.50. — Akcje kol. Rudolfa 180.—.— Akcje kolei pardubickiéj 183.—. — Akcje kolei północ. 227.—.— Tramway 319.—. Akcje banku budowy 120.80. — Akcje kolei wschodniéj 139.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskego 115.50. — Ogólny austrjacki bank 255.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 24 czerwca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 069	78 25	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —191	76 25	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —240	83 50	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —001	92 —	90 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —001	92 —	90 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —188	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —298	93 50	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika 210 zła. bez kup. dyw.	247 —	243 —
„ „ Czern.-Jassy..	165 —	161 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie..	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	111 50	109 50
Srebro polskie stare......	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie ..	153 —	152 —
Talary pruskie	167 50	166 —
Dukat obrączkowy	5 40	5 30
20-frankówka	9 02	8 90
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 22 czerwca		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 85	64 75
„ „ w srebrze 5%	72 55	72 45
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	349 50	348 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	349 —	348
4% rząd. 1854 „ „ 250	97 —	96 50
5% „ 1860 całe „ 500	105 —	104 75
„ „ 1860 ⅕ „ 100	127 —	126 75
Rząd. 1864........100	146 50	145 25
Como Renten za 20....	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 90	96 70
Węgier. poż. premiow. 100	109 75	109 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 75	76 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	192 —	191 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza.... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa	26 —	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk	— —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	77 25	76 75
„ galicyjskie ...	77 —	76 75
„ siedmiogrodzkie	80 —	79 50
„ węgierskie ...	82 —	81 75
Ind. węg. z klauz. 1867	81 —	80 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 —	108 80
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	327 50	327 —
Anglo-hungaria „ 80 „	115 —	114 —
Boden Credit austr. 80 „	278 —	275 —
„ „ węg. 80 „	133 25	132 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	344 50	344 30
Depositenbank „ 80 „	108 50	108 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1020	1010 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	146	145 5
„ węgierskie 80 „	116 —	115 7
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	93 —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	225 —	224 50
Hypot. galicyjs. 120 „	91 —	—
Nationalbank .... „	856 —	855 —
Ogólnego austrjackiego „	254 50	253 50
Unionbank za 200 „	285 50	286 —
Vereinsbk austr. 80 „	154 75	154 25
Verkehrsbank .. 200 „	207 —	206 50
Wechslerbk wied. 80 „	323 50	322 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	144 —	142 —
Wien. Bnk Verein 80 „	343 —	341 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravn 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	177 —	176 —
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	182 —	181 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	135 50	134 50
„ Westbahn 200 „	256 —	255 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	142 —
Elisabeth .... 200 mk.	258 —	257 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	217 50	216 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2265 —	2255 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	214 50	213 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	243 75	243 25
Kaschau Oderberg 200 wa.	192 —	191 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 75	164 25
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 —	140 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	—
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 —	217
„ lit. B. „ 200 „	187 75	187 25
Praga-Dux „ 150 „	110 50	109 50
Rudolfbahn „ 200 „	180 —	179 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 —	182 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	355 —	354 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	204 10	203 90
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 —	182 50
Theissbahn ..... 200 wa.	280 —	279 50
Tramway wied. .. 200 „	315	314 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	167 50	167 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	165 75	165 25
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	140 50	140 25
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	120 75	120 5
„ Wied. ... 80	187 —	186 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 50
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	194 50	193 50
Masz. cegiel. wied.. 200	84 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	100 50	99 50
Schlöglmühle Psp. . 80	119 —	118 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	—	—

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 50	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa	89 —	88 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	83 25	82 25
„ Banku Hyp. ... 6%	89 90	89 60
„ Bank. Włoś.... 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 85	92 65
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	— —
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	88 75	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 20	89 80
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	93 20	92 80
Alföld Fiume 5% sr.	94 75	94 50
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	91 —	90 50
Elisabeth .... 5% „	— —	96 —
„ 1869 — 70 5% „	— —	103 25
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 80
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 30
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	105 50
„ II. em. „ 5% „	102 50	102
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 —
Kasch. Oderb. „ 5% „	95 25	95 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 25	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	81 —	80 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	83 75	88 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 50	101 30
Rudolfbahn „ 5% „	96 50	96 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 50	93 25
Staatsbahn 500 fr. szt	132 —	131 50
Südbahn (Lombardy) „	16 —	15 50
„ złr. 200 5% sr.	96 10	95 90
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 50	98 20

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	90 —	89 60
„ Nrdost 300 5% „	90 20	89 90
„ Ostbhn 300 5% „	83 50	83 25
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 35	94 20
Hamburg „ 2½ „	82 75	82 70
Londyn „ 2 „	112 50	112 40
Paryż „ 5 „	44 —	44
Monety:		
Dukat ważny........	5 38	5 37
20. frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.....	8 96	8 95
Srebro.............	110 10	110 —
Talar pruski	167 —	166 75
LWÓW 21 czerwca		
Akc. banku hip. gal. 100	167 50	166 —
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic.... 5%	82 90	82 40
„ „ „ ... 4%	75 75	75 25
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościan 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 50	77 —
Półimperjał ros. ...	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 52	1 51
WARSZAWA 20 czrw.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 33	7 31
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 30	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 50	97 20
Akcje kol. warsz.-wied	— —	96 50
„ „ warsz.-bydg.	76 50	75 25
„ „ warsz.-teresp.	121 —	120 —
Listy zast. serji 1.. 4%	93 40	93 10
„ „ „ 2.. 4%	91 65	91 35
kupon ubiegły	1 98	— —
„ „ nowe ... 5%	91 70	91 40
kupon ubiegły	2 48	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 80	77 50
kupon ubiegły	— 20	— —
BERLIN 20 czerwca.	talar.	talar
Oblig. kol. rumun. 7½	—	46½

P. Tomasz Janowski z Pa.

zechce się zgłosić do osoby interesowanéj do Hotelu Dreźdeńskiego pod Nr. 14. (3299)

L. 518.

Ogłoszenie Konkursu.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszém *konkurs na posadę profesora nauki rolnictwa* w szkole gospodarstwa miejskiego w Dublanach.

Posada profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnianéj będzie obsadzoną *prowizorycznie na rok jeden.* Dopiero po upływie jednego roku może nastąpić *stanowcze* obsadzenie takowéj.

Z posadą w mowie będącą połączone są następujące *korzyści:*

1) Podczas prowizorycznego obsadzenia posady, pobór rocznéj płacy w kwocie 800 złr. Po stanowczém obsadzeniu takowéj płaca roczna podwyższoną zostanie do 1000 złr., a po 10 latach służby do 1100 złr.; następnie zaś podwyższaną będzie co lat 5 o 100 złr. aż do wysokości 1400 złr.
2) Wolne pomieszkanie w budynku szkolnym, składające się z 3 pokojów i kuchni.
3) Stósowne relutum na opalanie tegoż pomieszkania.

Obowiązki profesora nauki rolnictwa są następujące:

1) Wykładanie nauki rolnictwa tak w teorji jak w praktyce, podług statutu organicznego szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach.
2) Wykładanie jednéj lub kilku nauk pomocniczych (jakoto: rachunkowość gosp., ogrodnictwo i sadownictwo, mineralogja i geognozja), stósownie do każdoczesnego rozdzielenia tych nauk pomiędzy pp. profesorów, jakie Rada szkolna tegoż zakładu uskuteczni.
3) Wykonywanie wszystkich ustanowień i przepisów zakreślonych dla pp. profesorów, bądź statutem organicznym szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, bądź regulaminem takowéj, bądź poszczególnemi instrukcjami w niéj obowiązującemi.

Osoby, chcące uzyskać posadę profesora nauki rolnictwa w szkole wspomnianéj, zechcą wnieść dotyczące *podania* swoje w pismach *frankowanych,* adresowanych do Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, najdaléj *do dnia 1 sierpnia 1872 r.*

W podaniu takiém kandydat powinien wykazać i udowodnić:

1) Gruntowną znajomość *języka polskiego* tak w mowie jak i piśmie, a to z uwagi: iż w szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach wszystkie nauki *tylko* w języku polskim mogą być wykładane.
2) Ukończenie studjów w jednym z wyższych zakładów naukowych rolniczych.
3) Dokładną znajomość praktyki rolniczéj.
4) Wykazać, którą z powyżéj wyszczególnionych nauk pomocniczych udzielać byłby w stanie.
5) Wiek i cały przebieg życia, oraz dotychczasowe zatrudnienie.

Oprócz powyższych wymogów Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. stawia jeszcze ten warunek, aby kandydat ubiegający się o rzeczoną posadę, swoje teoretyczne i praktyczne uzdolnienie do wykładania nauki rolnictwa, udowodnił *wykładem próbnym,* który się odbędzie przed komisją umyślnie w tym celu przez Komitet ustanowić się mającą.

Z Rady Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 20 czerwca 1872 r.

Prezes: **Smarzewski.** Sekretarz: **Greinger-Greliński.**

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.